Dziś 6 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr. 233 (633) WARSZAWA, SOBOTA 24 SIERPNIA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
onto w P. K. O. Nr. 1-980

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redakcja i Administracja WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

70.000.000 dolarów wynoszą nasze pretensje do b. satelitów „osi"

POLSKA NA KONFERENCJI W PARYŻU

Rozmowa z członkiem delegacji tow. min. Kaczorowskim



TOW. MIN. MICHAŁ KACZOROWSKI

Tow. Minister Michał Kaczorowski wrócił przed paroma dniami z Paryża, gdzie jako członek delegacji polskiej brał udział w Konferencji Pokojowej. Na prośbę redakcji „Robotnika" Tow. Minister zgodził się podzielić z naszymi czytelnikami swoimi wrażeniami i uwagami na temat przebiegu obrad w Paryżu.

Rozmowa rozpoczyna się interesująco, bo pierwsze pytanie stawiamy nie my, ale tow. Minister.

ZADANIA KONFERENCJI

— Czy wiadomo wam jest, jakie są zadania i cele Konferencji Pokojowej? — pyta tow. Minister.

— Oczywiście — odpowiadamy — Konferencja ma ustalić teksty traktatów z Włochami i byłymi satelitami osi.

— Niezupełnie tak jest — mówi tow. Minister. Zgodnie z ustalonym regulaminem obrad członkowie delegacji, reprezentujących 21 narodów, powołani zostali do wyrażenia swoich poglądów do zgłoszenia propozycji i żądań w sprawach, które ich dotyczą i interesują. Jeżeli chodzi o ustalenie tekstów traktatów, Konferencja Paryska pełni funkcje parlamentu, na którym przedyskutowany ma być cały materiał. Teksty muszą być aprobowane przez cztery mocarstwa. (Związek Radziecki, W. Brytania, U. S. A. i Francja).

— Istotnym momentem — mówi dalej tow. min. Kaczorowski — który wpływa na przebieg i znaczenie Konferencji jest wyeliminowanie sprawy Niemiec. Ułożenie warunków pokojowych z Włochami i byłymi satelitami „Osi" jest w ten sposób tylko częścią i to mniej ważną zaprowadzenia nowego ładu i porządku w Europie i tylko częściowo załatwi rozrachunki, będące rezultatem wojny i zwycięstwa Sprzymierzonych.

ROLA PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

— Czy mógłby nam tow. Minister scharakteryzować rolę i stanowisko, jakie zajmują na Konferencji przedstawiciele poszczególnych państw?

— Pragnąłbym podkreślić — odpowiada tow. Minister — że przy zaprowadzaniu nowego pokoju w Europie, niewspółmiernie więcej zainteresowań i tytułu do zabierania głosu mają państwa europejskie niż np. narody południowo-amerykańskie, płd. afrykańskie czy Australia, choć i one brały udział w wojnie. Dla krajów europejskich jest to zagadnienie o znaczeniu praktycznym, dla innych ma ono charakter przeważnie teoretyczny. Wobec równości głosów nie znajduje to na Konferencji właściwego wyrazu.

—Moim zdaniem — dodaje tow. Minister — niezwykle pozytywnym momentem w zorganizowaniu pokoju w Europie jest zespół państw słowiańskich, który z istoty rzeczy jest specjalnie powołany do decydowania o uregulowaniu stosunków w środkowej części naszego kontynentu.

NASZE PRETENSJE GOSPODARCZE

Prosimy teraz tow. Ministra o wyjaśnienie nam, jakie Polska ma bezpośrednie i pośrednie zainteresowanie w zakresie ułożenia tekstów traktatów pokojowych.

— Bezpośrednich zainteresowań politycznych i terytorialnych, jeżeli chodzi o Włochy i byłych satelitów „Osi", Polska nie posiada — mówi tow. Minister. — Mamy natomiast wyraźne zainteresowanie natury gospodarczej.

— Jeżeli chodzi o Włochy to chodzi tu o sprawę asekuracji włoskich w Polsce i reasekuracji we Włoszech. Mamy także nasze zobowiązania we Włoszech z tytułu pożyczki tytoniowej i budowy statków w stoczniach włoskich. Poza tym Włosi zajęli nasz majątek na terenie swego kraju. Nie możemy również pominąć szkód, jakie ponieśliśmy w związku ze śmiercią polskich żołnierzy na włoskim froncie.

— Odnośnie Węgier i Rumunii mamy pretensje z tytułu sprzętu komunikacyjnego i wojskowego oraz innych dóbr, które zostały wywiezione na tereny tych krajów w czasie wojny w 1939 roku. Rumunia zatrzymała m. in. pewną część naszego złota.

— Ogółem nasze pretensje do wszystkich pięciu państw obejmują kwotę 70.000.000 dolarów.

— Pośrednio i na to chciałbym położyć specjalny nacisk — Polska jest bardzo zainteresowana w stworzeniu przyszłego prawidłowego i trwałego pokoju w Europie, a to właśnie jest tematem obrad w Paryżu. Regulamin obrad przewidział utworzenie komisji gospodarczej do spraw włoskich i komisję gospodarczą do spraw państw bałkańskich. Polska została wybrana do pierwszej z tych komisji, natomiast większość sprzeciwiła się naszemu udziałowi w komisji „bałkańskiej" i Polska wycofała swój wniosek, aby dać dowód dobrej woli.

— Nasze argumenty, że faktycznie byliśmy w stanie wojny z Węgrami (okupacja Polski przez wojska węgierskie i udział tych wojsk w walce przeciwko powstańcom) doprowadziły do tego, że przyznano Polsce na równi z innymi zainteresowanymi, prawo zgłoszenia do komisji „bałkańskiej" naszych postulatów i ich obronę.

PERSPEKTYWY

— Jak tow. Minister ocenia dotychczasowy przebieg Konferencji i jej perspektywy?

— Sytuacja Konferencji jest bardzo trudna, bo kładzie się na niej cień problemu niemieckiego. Jedno daje się stwierdzić: wszyscy chcą pokoju, ale zarazem nikt nie rezygnuje z obrony swych interesów. Rokowania są trudne, ale mam nadzieję, doprowadzą do pozytywnych rezultatów. Zagadnienie jak szybko ustalone będą teksty traktatów, jest mniej istotne, wobec tego jaki będzie nowy porządek w Europie, w jakim stopniu utrwali pokój i stworzy warunki dla odbudowy.

ROZMOWY Z CZECHAMI

Na zakończenie pytamy tow. Ministra Kaczorowskiego, co nam może powiedzieć o rozmowach polsko-czeskich, które, jak doniosła prasa, toczą się w Paryżu.

— Wobec roli, jaką powinien odegrać zespół państw słowiańskich na Konferencji Pokojowej i odgrywać będzie w przyszłości — mówi tow. Minister — bardzo istotne jest jak najlepsze ułożenie stosunków polsko-czeskich i współdziałanie, tych w istocie przyjaznych sobie państw, na forum międzynarodowym.

— Jako Minister Odbudowy szczególnie jestem zainteresowany w przyjaznych stosunkach polsko-czeskich, które będą podstawą do wzajemnie korzystnej współpracy na polu gospodarczym.

— W Paryżu odbywały się na temat stosunków polsko-czeskich rozmowy, których celem było załatwienie tej sprawy. Wierzę, że dadzą one rezultaty i pogłębią przyjaźń dwu bratnich narodów słowiańskich.

Wywiad przeprowadził

E. J. STRZELECKI

Równoległe narady Wielkiej Czwórki mogą przyśpieszyć pokój światowy

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, na piątkowym posiedzeniu delegacji brytyjskiej w Paryżu minister Bevin obiecał wywrzeć wpływ na Byrnesa, Mołotowa i Bidault, przedstawiając im korzyści narad Wielkiej Czwórki jednocześnie z obradami komisji konferencji pokojowej.

Do zajęcia tego stanowiska skłonili go premier Unii Południowo - Afrykańskiej, marszałek Smuts i premier kanadyjski Mackenzie King, którzy są zdania, że tego rodzaju równoległe rozmowy czterech ministrów spraw zagranicznych przyśpieszą ustalenie pokoju światowego.

De Gasperi zaprzecza by osiągnięto porozumienie

PARYŻ. Premier de Gasperi zaprzeczył pogłoskom, jakoby Włochy i Jugosławia osiągnęły porozumienie na temat statutu dla wolnego terytorium Triestu.

Ożywienie polityczne

Zainteresowanie jutrzejszymi obradami Rady Naczelnej P.P.S.

Po zakończeniu Głosowania Ludowego i po ogłoszeniu jego wyników w życiu politycznym Polski nastąpił pewien zastój. Partie polityczne dokonywały obrachunku swoich sił, zajmowały się raczej organizacją wewnętrzną przed wkroczeniem na nowy etap polityki wewnętrznej.

Ostatnio szereg objawów świadczy o tym, iż ów okres zastoju zakończył się i że rozpoczęło się jesienne ożywienie polityczne. Mamy już do czynienia z kalendarzem wyznaczonym przez poszczególne stronnictwa dla powzięcia zasadniczych decyzyj.

W najbliższą niedzielę zbiera się w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Pracy. Obrady te będą niewątpliwie ciekawe ze względu na przesilenie, które miało miejsce w tym stronnictwie i które doprowadziło do odwołania zwołanego już kongresu.

Polskie Stronnictwo Ludowe zapowiada swój nadzwyczajny kongres na dzień 15-go września. Jak wiadomo, kongres ten odbyć się miał już w lipcu, jednak został odłożony ze względu na fermenty powstałe wśród członków i w kierownictwie tej partii wśród niezadowolonych z polityki p. Mikołajczyka. Zwołanie kongresu P. S. L. spowodowane zostało zapowiedzią grupy PSL „Nowe Wyzwolenie", że zwołuje ona kongres na własną rękę. P. Mikołajczyk śpieszy więc zażegnać sytuację w swoim obozie, która staje się dla niego bardzo nieprzyjemna.

Niewątpliwie jednak ośrodkiem zainteresowania najistotniejszego całego kraju jest zwołane na jutro kolejne posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Cykl artykułów tow. Premiera Osóbki - Morawskiego zamieszczonych na łamach „Robotnika" postawił na porządku dziennym zagadnienie odbudowania jedności narodowej i zmontowania bloku wyborczego sześciu stronnictw. W swoim przemówieniu wygłoszonym w pierwszych dniach sierpnia na zebraniu aktywu warszawskiego PPS i OMTUR sekretarz generalny Partii tow. Cyrankiewicz zarysował linię postępowania polityki PPS w najbliższym okresie.

W przemówieniu tym. tow. Cyrankiewicz mówił: „Jest nam potrzebny spokój wewnętrzny. Jest potrzebna szeroka koalicja demokratycznych stronnictw, gwarantujących sobie wzajemnie współudział w rządzeniu i wykluczających wzajemnie wszelkie dążenia do monopartyjności. Podjęta zostanie jeszcze raz próba zapewnienia Polsce spokoju drogą porozumienia stronnictw. To porozumienie może sprawić, że przestaniemy być obiektem gierek międzynarodowych, na których wyjdziemy tak jak dotychczas. Konsolidacja społeczeństwa, to jest pierwszy warunek odbudowy kraju, pierwszy warunek budowania i rozszerzania zakresu demokracji. Wyraźne odcięcie się od faszystowskich ognisk niepokoju, zaprzestanie spekulacji nieswoimi głosami i procentami, kalkulowanymi na podstawie doraźnej, przesadzonej koniunktury, to są wstępne warunki porozumienia. W porozumieniu tym jest wielka szansa dla Polski, dla jej spokojnego rozwoju, wielka szansa odbudowy z ruin i wspólnej budowy państwowości".

Wypowiedzi te wskazywały na jedną jeszcze próbę pacyfikacji sytuacji wewnętrznej kraju i zażegnania zbędnych i szkodliwych walk wewnętrznych w okresie przedwyborczym. W okres ten bowiem niewątpliwie wkraczamy, czego dowodzi zapowiedź zwołania w najbliższym czasie Krajowej Rady Narodowej, na której zapaść mają ostateczne decyzje dotyczące ordynacji wyborczej i wyborów do Sejmu.

Oswiadczenie przedstawiciela Polski

w sprawie przyjęcia Szwecji do ONZ

WASZYNGTON (PAP). W czasie omawiania sprawy przyjęcia Szwecji do Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawiciel Polski Jerzy Michałowski złożył następujące oświadczenie:

„W czasie, gdy szwedzkie podanie było omawiane w tej komisji, wstrzymałem się od zaznaczenia stanowiska polskiej delegacji z powodu braku instrukcji od mego rządu. W tym czasie, jak panowie pamiętają, wyraziłem jednakże uczucia głębokiej sympatii narodu polskiego dla Szwecji i moją nadzieję, że to podanie będzie przychylnie potraktowane przez mój rząd i cieszę się, że mogę obecnie oficjalnie oznajmić, że rząd polski popiera szwedzkie podanie o przyjęcie do Narodów Zjednoczonych Polska obserwowała zawsze z głębokim zainteresowaniem polityczny i społeczny rozwój Szwecji, jej demokratyczne formy życia i rząd, zawsze oceniała ważną rolę, jaką Szwecja grała w politycznym życiu społeczności świata i pragnie podkreślić fakt, że podczas wojny polscy uchodźcy zawsze znajdowali pomoc i opiekę w Szwecji i że natychmiast po zakończeniu wojny Szwecja rozpoczęła akcję pomocy dla narodu polskiego, śląc żywność, środki transportowe, lekarstwa, szpitale i odzież dla naszej ludności a zwłaszcza dla ludności Warszawy Kilka jednostek z polskiej marynarki, które uciekły z Gdyni we wrześniu 1939 r. do szwedzkich portów, i zgodnie z międzynarodowym prawem zostały internowane, zwrócono natychmiast polskiemu dowództwu floty. Polityczne, handlowe i kulturalne stosunki między naszymi dwoma krajami rozwijają się tak szybko, jak i nasza wzajemna przyjaźń. Jestem gorąco przekonany, że Szwecja ożywiona tradycyjną miłością pokoju, pragnie gorąco i będzie zdolna wypełnić wszystkie zobowiązania Karty ONZ, że to demokratyczne państwo odegra poważną rolę w naszej Organizacji, przynosząc ze sobą demokratyczną ideologię i międzynarodowe doświadczenie".

Jak wiadomo, Polska głosowała za przyjęciem Szwecji do ONZ.

Min. Masaryk wierzy

w likwidację nieporozumień polsko-czeskich

LONDYN. Wczoraj przed mikrofonem radia paryskiego delegat Czechosłowacji min. Masaryk udzielił wywiadu. Na pytania dotyczące stosunków z Polską, min. odpowiedział: „Nawiązaliśmy rozmowy z Polską, dzięki którym uda nam się zlikwidować istniejące nieporozumienia i ufam, że w ciągu Konferencji Pokojowej uda nam się w tym względzie osiągnąć wyniki".

W niedzielę, dnia 25-go b.m. o godz. 10-ej rano w siedzibie C.K.W. w Warszawie przy ul. Wiejskiej 18 rozpocznie swe obrady

RADA NACZELNA P. P. S.

Światowa reakcja przedstawia sytuację międzynarodową w krzywym zwierciadle

Przemówienie marsz. Tito na zebraniu robotników

BELGRAD (PAP). Marszałek Tito wygłosił w czasie pobytu w Sevnicy w Słowenii przemówienie do robotników wielkich zakładów metalurgicznych. Mówca zwrócił szczególną uwagę na pozycję robotników w dawniejszej i dzisiejszej Jugosławii, zaznaczając, iż dzięki obecnemu entuzjazmowi do pracy, osiągnięto w ciągu kilkunastu miesięcy to, na co przy uprzednim reżimie potrzebowanoby 50 lat. Zajmując się zagadnieniami międzynarodowymi, marszałek Tito zaznaczył, iż toczy się obecnie walka o ustanowienie sprawiedliwego pokoju, wbrew zamierzeniom pewnych państw, dążących do stworzenia pokoju imperialistycznego. Mówi się wiele o trosce o niepodległość i suwerenność małych państw; w istocie zaś niektórzy zapominają o tych zasadach nawet wówczas, gdy odnoszą się one do tak zaprzyjaźnionego kraju, jakim jest Jugosławia.

„Wspominałem wielokrotnie o naruszeniu naszej granicy przez dziesiątki obcych samolotów, nie tylko cywilnych, lecz i wojskowych — powiedział Tito. — Niczego nie uczyniono dla zaprzestania tych przelotów. A kiedy zdarzy się, że samolot jest zmuszony do lądowania, wówczas następują setki usprawiedliwień. Dochodzi wręcz do obrazy naszej armii. Wspominając o państwach, sprzymierzonych z nami w czasie wojny, a dzisiaj zajmujących dziwne stanowisko, nie myślę o nich, jako o całości, lecz o pewnych grupach ludzi, wywierających wpływ na naród. Reakcja w tych krajach pragnie przedstawić sytuację na świecie w krzywym zwierciadle i podnieca przeciw narodom, pragnącym sprawiedliwości i pokoju.

Na zakończenie marszałek Tito podkreślił, że siła Jugosławii zależy od jedności jej narodów, stanowiącej gwarancję przed wszelkimi niebezpieczeństwami z zewnątrz. Harmonia, praca i entuzjazm są w tej chwili konieczne niezależnie od tego, jak się układają wypadki w Paryżu, czy gdzie indziej. Zarówno tam, jak i w Jugosławii uczyni się wszystko, celem najszybszego przywrócenia wielkości kraju i jego wzrostu.

Marszałek Tito odrzucił notę amerykańską jako bezpodstawną

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi, że w związku z zakończeniem śledztwa w sprawie zmuszenia do lądowania na terytorium Jugosławii samolotu amerykańskiego, marszałek Tito oświadczył, że odmawia udzielenia odpowiedzi na notę amerykańską, uważając ją za bezpodstawną.

„Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii zgadza się na to, by amerykańskie władze wojskowe zabrały samolot, który był zmuszony do lądowania" — zaznacza komunikat agencji Tanjug.

JUGOSŁAWIA ZWOLNIŁA INTERNOWANYCH PASAŻERÓW

PARYŻ (SAP). Pasażerowie samolotu amerykańskiego, zmuszonego do lądowania w Jugosławii 9 sierpnia, zostali zwolnieni z miejsca internowania i przybyli wczoraj wieczorem do dowództwa wojsk amerykańskich w Gorycji.

Są oni w dobrym zdrowiu i oświadczyli, że Jugosłowianie traktowali ich b. dobrze. Jeden z pasażerów, który był raniony, pozostaje w szpitalu.

La Guardia zapoznał się z przemysłem dolno-śląskim

W czwartek w późnych godzinach wieczornych dyr. naczelny UNRRA La Guardia wyjechał z wycieczką na Śląsk, celem zwiedzenia naszych ośrodków przemysłowych we Wrocławiu, Katowicach i Gliwicach.

La Guardii towarzyszą min. Żeglugi i Handlu Zagr. — Jędrychowski, min. Przemysłu radca Karnkowski oraz wyżsi urzędnicy min. Przemysłu oraz Żeglugi i Handlu Zagran.

W sobotę w godzinach rannych odbędzie się z udziałem La Guardii, konferencja prasowa, zorganizowana przez misję UNRRA — po czym w godzinach popołudniowych naczelny dyr. UNRRA La Guardia po czterodniowym pobycie w Polsce odleci z lotniska Okęcie.

Delegat prez. Trumana zbada sytuację w Palestynie

NOWY JORK. New York „Daily News" donosi, że prezydent Truman zamierza wysłać burmistrza Nowego Jorku Willama Odwyera dla zbadania sytuacji w Palestynie.

ARESZTOWANIA TRWAJĄ

JEROZOLIMA. Czterech Żydów, podejrzanych o działalność terrorystyczną zostało deportowanych pod wojskową eskortą. Odesłano ich do obozu koncentracyjnego w Erytrei.

O kontrolę międzynarodową nad wszystkimi drogami wodnymi

Przewidywania Anglików

LONDYN (SAP). Korespondent dziennika „Daily Express" w Paryżu pisze, że odpowiedź, którą rząd radziecki wyśle na noty brytyjską i amerykańską, odrzucające propozycje radzieckie co do nowego statutu Dardaneli i Bosforu będzie kładła nacisk na 3 punkty:

1. Związek Radziecki nie jest skłonny poddać pod kontrolę międzynarodową drogi wodnej, którą uważa za doniosły czynnik własnego bezpieczeństwa, zwłaszcza, że St. Zjednoczone i W. Brytania rezerwują sobie wyłączne prawo kontroli innych dróg wodnych, które uważają za ważne dla siebie. Związek Radziecki będzie podkreślał, że kanał Panamski pozostaje pod wyłączną kontrolą St. Zjednoczonych, zaś kanał Suezki ma być broniony łącznie przez Wielką Brytanię i Egipt. ZSRR będzie argumentował, że propozycja Związku, zgłoszona rządowi tureckiemu, zmierza do tego rodzaju kontroli, jaką W. Brytania i Egipt mają sprawować nad kanałem Suezkim.

2 Międzynarodowa kontrola cieśnin Czarnomorskich za pośrednictwem ONZ byłaby czysto teoretyczna, gdyby Turcja w dalszym ciągu była jednym państwem, panującym nad Bosforem i Dardanelami. Z drugiej strony jeżeli byłaby powołana komisja kontrolująca, w skład której wchodziłyby inne mocarstwa, z terenów odległych o tysiące kilometrów od cieśnin, to wówczas siły zbrojne tych mocarstw stacjonowałyby w odległości około 500 klm. od terenów radzieckich.

3. Związek Radziecki w zasadzie nie byłby przeciwny wprowadzeniu kontroli międzynarodowej nad drogami wodnymi, z kanałem Kilońskim włącznie, pod warunkiem jednakże, że ta zasada byłaby wszędzie zastosowana.

Waleci hitlerowscy pod opieką Andersa

Polskie obozy zapełnione katami z ukraińskiej dywizji S.S.

RZYM. W końcu lipca ub. r. we Włoszech, w okolicy Barri powstały dwa obozy dla uchodźców polskich z Niemiec i Austrii — Barletta i Trani. Utrzymywać oba obozy podjął się za zgodą rządzącej Włochami Komisji Alianckiej, gen. Anders. W żywność zaopatrywała je Komisja Aliancka i częściowo P. C. K.

Na żądanie Ambasady R. P. w Rzymie, aby te obozy zostały poddane pod jej zwierzchnictwo, alianci odpowiedzieli odmownie, zapewniając, że nie podlegają one gen. Andersowi, a jedynie Komisji Alianckiej. Faktycznie jednak gen. Anders zamianował Wojskową Komendę Rejonową osiedli cywilnych, z płk. Ignacym Bobrowskim na czele, która zarządzała obydwoma obozami. Kiedy na wielokrotne nalegania Ambasady R. P. Komisja zgodziła się wreszcie w styczniu 1946 r. na wyjazd attache Marynowicza celem odwiedzenia obozów, został on w obozie w Barletta, w obecności 4-ch wysokich oficerów alianckich pobity przez agentów „dwójki" Korpusu.

Od dłuższego czasu dochodziły do Ambasady żale ludności polskiej tych obozów, że władze II Korpusu zapełniły obozy żywiołem niepolskim, a zwłaszcza Ukraińcami, którzy występują gwałtownie przeciwko powrotowi do kraju, co oficerowie gen. Andersa reklamują w prasie jako wyraz postawy ludności polskiej. Gdy zaczęło się przygotowanie do transportu II Korpusu do Anglii, czynniki alianckie zaniepokoiły się, iż przewiezienie paruset a nawet paru tysięcy czynnych pomocników Niemców, może się spotkać z potępieniem opinii publicznej w Anglii. W ciągu lipca na gwałt zaczęto przeprowadzać czystkę w tych obozach. Było w nich razem około 6.500 osób, w tym ⅓ Ukraińców, oraz pewna ilość Niemców, Jugosłowian, Gruzinów, Litwinów i własowców. Kapelanem ludności ukraińskiej był ks. Izydor Nahajewski, niegdyś kapelan ukraińskiej dywizji SS. Ponieważ wielu Polaków rozpoznało w niektórych Ukraińcach swych katów z Niemiec i Austrii, niepodobna było zapewnić im bezkarności. To też kilkunastu Ukraińców aresztowano i wywieziono do obozów alianckich, a jeden z nich, Buławka, został zasądzony na 8 lat więzienia za mordowanie Polaków. Aresztowania te wywołały gwałtowny telegram protestacyjny do Watykanu, wystosowany przez ks. grecko-katolickiego, dr. Romualda Rudnickiego.

Znaczna część Ukraińców zdołała się jednak ocalić dzięki uzyskaniu dokumentów, że są Polakami i katolikami. Zaświadczenia takie miał wystawiać t. zw. konsul w Barlecie, dr. Łomnicki z Biura Opieki przy Ambasadzie Brytyjskiej w Rzymie.

W rezultacie Anglicy zgodzili się zabrać do siebie ponad 3 tysiące osób z obu obozów, w czym, według miarodajnych opinii, jest co najmniej 600 Ukraińców. W związku z wyjazdem do Anglii władze przeprowadzające selekcję wykryły w obozach najbardziej znanych polskich zbrodniarzy wojennych, między innymi dra Henryka Szatkowskiego, twórcę idei „Goralenvolku", który woził do gubernatora Franka słynne hołdownicze delegacje góralskie. W obozie przebywał również cały zespół gadzinowej radiostacji nadawczej „Wanda". Wójtem w obozie w Barletta był niejaki Roch Mańkowski z Równego, były „lagerfuhrer" obozu w Krems. Kierownikiem Urzędu Produkcji i Pracy — Henryk Gutman, również „lagerfuhrer" w 3-ch obozach w Austrii, a magazynierem spółdzielni w Barletta — Rosjanin hr. Wołkoński, który podczas wojny, przy pomocy Niemców wysiedlał Polaków z wołyńskiego. (Bezkarność zawdzięcza temu, że szef sztabu komendanta obozów, mjr. Pawlak ożenił się z jego córką). Do rozpoznawania Polaków, którzy przedostali się z armii niemieckiej „oddział 2-gi używał Niemca Hansa Nymana, zasłużonego działacza i agenta „Ostdeutsches Institut" w Krakowie.

Bardzo znaczna ilość Ukraińców została przez gen. Andersa wcielona do szeregu II Korpusu. Należy przypuszczać, że wszyscy oni pochodzą z dywizji SS.

Dwugodzinna dyskusja nad sformułowaniem wstępu do traktatu z Włochami

PARYŻ. — W piątek wieczorem komisja polityczno-terytorialna dla Włoch rozpoczęła dyskusję nad wstępem do traktatu pokojowego z Włochami.

Art. 1 wstępu, wyliczający mocarstwa sprzymierzone, które podpiszą traktat, został przyjęty bez dyskusji. Natomiast do art. 2 delegacja holenderska zgłosiła poprawkę, by słowa „wypowiedziały wojnę" zastąpić słowami „rozpętały wojnę", a słowa „przystąpiły do wojny" słowami „sprowokowały stan wojenny". Zdaniem delegata holenderskiego, którego poparli delegaci Nowej Zelandii, Australii i Unii Południowo-Afrykańskiej, takie sformułowanie jest ściślejsze i lepiej odzwierciadla odpowiedzialność moralną Włoch.

Przeciwko poprawce wystąpił zdecydowanie delegat radziecki Wyszyński, stwierdzając, że zaproponowane zmiany, pozornie niewinne, grożą zniekształceniem ogólnego sensu całego artykułu.

Dyskusja nad tą sprawą trwała około 2 godzin. Wreszcie poprawka holenderska została przyjęta 11 głosami przeciwko 9. Przeciwko poprawce głosowali delegacji Wielkiej Czwórki, jak również przedstawiciele państw słowiańskich.

Posiedzenia innych komisji zostaną wznowione z chwilą, gdy sekretariat konferencji ukończy pracę nad tekstami traktatów pokojowych z 5 b. satelitami Niemiec i nad 250 poprawkami, wniesionymi w przeciągu ostatnich dni.

PRZERWA W PRACACH

PARYŻ. W piątek po raz pierwszy od miesiąca pałac Luksemburski opustoszał. Pracował jedynie sekretariat.

Wyjazd ambasadora Jugosławii z Grecji

LONDYN. — Z Aten donosi agencja Reutera, że Izydor Czangar, ambasador Jugosławii w Grecji, udał się drogą lotniczą do Belgradu. Kontradmirał Radionow, ambasador radziecki w Grecji, odprowadził go na lotnisko. Jak wiadomo, Czangar został odwołany z Grecji we wtorek.

Gestapowcy — to kozły ofiarne

Zuchwały cynizm obrońców w Norymberdze

NORYMBERGA (SAP). Adwokat Servatius zakończył w piątek rano swoje długie przemówienie w obronie kierowniczych organizacyj b. III Rzeszy. Servatius utrzymywał, że władze naczelne partii narodowo-socjalistycznej były zawsze nastawione „wyraźnie wrogo do wszelkiej polityki ekspansji i zdobyczy terytorjalnych, dążąc jedynie do utrzymania pokoju".

Dr. Merkel obrońca Gestapo oświadczył, że Hitler był wcieleniem zła, był narzędziem jakiejś demonicznej mocy, której wpływ zatruł u korzenia wszystkie instytucje i wszystkie organizacje państwa niemieckiego. Ale nie wolno — jego zdaniem — twierdzić że każde koło i kółeczko tej machiny państwowej jest w równej mierze winne i odpowiada za wszystko.

Docent Merkel stwierdza, że na Gestapo skoncentrowały się wszystkie żale, cała nienawiść i pogarda narodów okupowanych: „to było nieuniknione — przyznaje — ale niesprawiedliwe: Gestapo było kozłem ofiarnym."

W zakończeniu dr. Merkel oświadcza, że „cele i metody tajnej policji niemieckiej nie były zbrodnicze". Jego zdaniem fakty torturowania więźniów należy przypisać „pożałowania godnej inicjatywie podrzędnych wykonawców którzy odznaczali się zbytnio gorliwością".

Niemcy z Czechosłowacji będą wysiedleni do końca roku

Akcja wysiedlania Niemców, która pierwotnie zakończona być miała w sierpniu br., została ze względu na trudności natury technicznej przedłużona w strefie amerykańskiej do końca br., a w strefie sowieckiej do 15 listopada br. W tych terminach wysiedleni zostaną z Czechosłowacji wszyscy Niemcy, za wyjątkiem fachowców, górników i hutników.

Zdaniem La Guardii władze wojskowe hamują repatriację i tolerują propagandę faszystowską

Korespondenci amerykańscy donoszą z Niemiec, że La Guardia podczas swego pobytu w Niemczech doszedł do wniosku, że władze wojskowe w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej utrudniają repatriację deportowanych i zezwalają na nieskrępowaną propagandę elementów faszystowskich wśród deportowanych.

NOWY DYREKTOR UNRRA NA NIEMCY

Następca generała Morgana, dyrektor Meyer Cohen, mianowany przez La Guardię kierownikiem UNRRA na Niemcy jest znanym w Ameryce specjalistą w sprawach emigracyjnych. Od roku 1944 kierował on działem, poświęconym opiece nad deportowanymi w ramach UNRRA. Następnie objął kierownictwo dyrektora działu repatriacji w kwaterze głównej UNRRA w Waszyngtonie.

MUFTI przygotowuje nową ucieczkę?

PARYŻ. — Paryskie pismo „France-Soir" podaje wiadomość swego korespondenta, że Mufti Jerozolimy przygotowuje powtórną ucieczkę. Pismo donosi, że jeden z najlepiej poinformowanych polityków arabskich wyraził się, iż oczekuje się przybycia Muftiego do luksusowej willi w pobliżu Bejrutu w Syrii.

Przed kilku dniami siostrzeniec Muftiego Isaak Darvish el Husseini, który był z Muftim w Paryżu, dozorował ładowania bagażu Muftiego na samolot do Bejrutu.

Jak wiadomo, Haj el Husseini Mufti Jerozolimy uciekł potajemnie z Francji.

Światowy Kongres Studentów radzi nad walka z faszyzmem

PRAGA. W toku obrad Światowego Kongresu Studentów w Pradze, delegat młodzieży czechosłowackiej przedłożył kongresowi projekt, ilustrujący metody, jakie stosować winna młodzież w walce z faszyzmem.

Delegat Indii wygłosił referat na temat walk prowadzonych o niepodległość swej ojczyzny. Przedstawiciele młodzieży Polski, Jugosławii i Holandii zgłosili swój projekt odnośnie sposobu prowadzenia walki z faszyzmem.

W komisji 2-ej kongresu poświęconej sprawie odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę, zabierali głos delegaci: Polski, Ameryki, Jugosławii, Holandii, Anglii i Szwajcarii.

Urządzenie fabryki w Mościcach znaleziono w Austrii

INNSBRUCK (SAP). 90 wagonów wypełnionych turbogeneratorami i cennym materiałem należącym do fabryki w Mościcach, a przedstawiającym wartość 20 milionów złotych przedwojennych, zostało odnalezionych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii przez misje polską, mającą za zadanie odszukiwanie mienia polskiego zagranicą.

Pandit Nehru utworzył rząd

NEW DELHI (SAP). Pandit Nehru oświadczył, że definitywna lista ministrów została ustalona dziś popołudniu i że jutro Wavell przemówi przez radio.

Churchill w Szwajcarji

GENEWA. W piątek po południu przybył do Genewy b. premier brytyjski Churchill. Zamierza on wypoczywać miesiąc w jednej z miejscowości nad Lemanem.

Upały na Ukrainie

MOSKWA. W ostatnich dniach przeszła na Ukrainie fala olbrzymich upałów. W Kijowie temperatura doszła do blisko 40 st. — czego nie zanotowano od 50 lat.

Co dzień niesie

Własnymi siłami

„Nasza pomoc nie zdziałała tyle, co wysiłek samego narodu“ — powiedział La Guardia w wywiadzie udzielonym prasie polskiej. Słowa te to istotna treść naszego życia gospodarczego, to klucz do rozwiązania naszej sytuacji wewnętrznej.

La Guardia porównał po prostu ogrom naszych zniszczeń, rezultaty naszej dotychczasowej pracy i rozmiary udzielonej nam dotychczas pomocy.

Gdy rozpoczynaliśmy odbudowę kraju — zastaliśmy gruzy — i jeżeli w tej chwili rozwój naszego życia gospodarczego przynosi nam z dnia na dzień coraz to nowe osiągnięcia i sukcesy — możemy śmiało powiedzieć, iż zawdzięczamy to przede wszystkim naszemu własnemu wysiłkowi — odwadze i samozaparciu polskiej klasy robotniczej, która nie czekając na ustalenie norm płacy i wyżywienia, uregulowania ustawodawstwa społecznego i wszystkich spraw swego życia codziennego, oddała wszystkie swoje siły dla odbudowy zniszczonych warsztatów pracy. Pamiętamy, jak dzień po dniu, od pierwszego okresu odzyskania niepodległości, robotnicy dawnych warsztatów pracy zbierali się na gruzach fabryk i unieruchomionych przedsiębiorstw, by je zabezpieczać, odbudowywać, uruchamiać. Dziś — każda uruchomiona maszyna, każdy dom, połyskujący szybami, komin, z którego na nowo unosi się dym, każde pole, przynoszące plon — jest świadectwem dojrzałości klasy pracującej Polski — celująco zdaną przez nas maturą.

Pomoc z zagranicy przyszła późno. Pierwsza pomoc udzielona nam przez Związek Radziecki przyczyniła się w znacznej mierze do przyśpieszenia tempa odbudowy gospodarczej kraju. Pomoc z zachodu przyszła jednak znacznie później — jest ona ogromnie cenna, ale — jest to tylko pomoc korepetytora dla ucznia, który musi sam zdać egzamin. Paczki żywnościowe UNRRA nie nakarmią wszystkich robotników — nie odzieją wszystkich, którzy wyszli z płonących domów w letnich sukniach i ubraniach — maszyny rolnicze nie zaorzą same pól. Potrzebny jest człowiek i jego własny wysiłek, przy warsztacie, nieustającym w produkcji, przy maszynie, wydobywającej z ziemi żywność dla robotników miast.

Dlatego taką głęboką prawdą przepojone słowa La Guardii są jedną z najbardziej trafnych ocen naszego życia — tylko nasz własny wysiłek może tchnąć nowe życie w ruiny i zgliszcza, w leżące odłogiem pola. Do tego potrzebna jest jednak mobilizacja wszystkich sił żywotnych całego narodu, potrzebna jest jedność myśli i czynu — współzawodnictwo w wydajności pokojowej pracy, zamiast walk politycznych. Tak ocenia naszą obecną sytuację Polska Partia Socjalistyczna i z tą myślą rzuca hasło jedności narodowej.

Mieszkania i płace dla pracowników nauki

W ostatnim numerze „Związkowca“, centralnego organu Centralnej Komisji Związków Zawodowych, znajdujemy notatkę, w której ujawniono wypadki pokrzywdzenia świata naukowego w Łodzi pod względem mieszkaniowym, nieustannie poruszane w prasie, budzą jak najwyższe oburzenie. Jednocześnie „Życie Warszawy“ na swych łamach analizuje sprawę wynagrodzenia pracowników nauki, wykazując krzywdę, jaka dzieje się profesorom wyższych uczelni, zarabiającym niejednokrotnie mniej, niż — jak pisze „Życie Warszawy“ — niejedna maszynistka.

Sprawa ta budzi poważne zaniepokojenie. Świat naukowy doznał, jak wiadomo, wielkich niepowetowanych strat w czasie okupacji. Wielu profesorów zginęło w obozach, więzieniach, w czasie Powstania. Na skutek przerwy w studiach uniwersyteckich, mimo istnienia tajnego uniwersyteckiego nauczania, nie jesteśmy w stanie zapełnić luki, powstałej w kadrach wykładowców wyższych uczelni.

Jednocześnie organizacja naszego życia gospodarczego wymaga od nas wytężonej pracy całych zastępów naukowców polskich.

W tych warunkach należy uczynić wszystko, by pomóc ludziom, którzy, mimo ciężkich warunków życia, poświęcili się pracy naukowej i tym, którzy w tej chwili przygotowują się do tego, by wypełnić luki powstałe w szeregach naukowców polskich.

Polska Partia Socjalistyczna przywiązuje wielką wagę do spraw nauki. Świadczy o tym działalność Rady Naukowej naszej Partii, która w czasie niedawno odbytych obrad, rozpatrywała z troską i uwagą kwestie organizacji życia naukowego Polski.

Spodziewamy się, iż zarówno powołana do życia Komisja Płac, jak również Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, uczynią wszystko, co w ich mocy, by rozwiązać palącą i bolesną sprawę zaopatrzenia materialnego pracowników nauki i zabezpieczenia im możliwości egzystencji i prac badawczo-naukowych.

—o—

Cele i zadania Rady Szkół Wyższych

Tow. Premier niweczy złośliwą kampanię plotek

W związku z wiadomościami o ukonstytuowaniu się Rady Szkół Wyższych, przedstawiciel PAP uzyskał następujące miarodajne wyjaśnienia ze strony Prezesa Rady Ministrów:

— Czy Obywatel Premier zechciałby wyjaśnić jakie są istotne intencje Rządu, wyrażające się w powołaniu do życia Rady Szkół Wyższych?

— **Uczynię to tym chętniej, że ogłoszenie dekretu w Dzienniku Ustaw poprzedziła kampania plotek i bezsensownych domysłów na temat Rady. Tym wszystkim więc, którzy na ten temat plotą niestworzone rzeczy, radzę przeczytać ogłoszony dekret. Mogę zapewnić, że Rząd nie ma żadnych innych intencji, jak te, które zostały wyraźnie wypowiedziane w dekrecie.**

— A dlaczego powołano do życia osobny organ przy Prezesie Rady Ministrów, a nie przy Ministrze Oświaty?

— **Złośliwi i w tym także upatrują złośliwości. Tymczasem sprawa jest oczywista. Po prostu Rząd uznał, że sprawa nauki w ogóle, a szkół wyższych w szczególności, jest tak ważna i tak paląca ze stanowiska ogólnospołecznego i ogólnopaństwowego, że jej nie można rozwiązać w ramach jednego resortu. Dlatego powołał do życia specjalny organ nadzwyczajny i ulokował go przy Prezesie Rady Ministrów, który reprezentuje całość Rządu. To też fakt utworzenia Rady Szkół Wyższych jest wyrazem intencji Rządu wywyższenia tego doniosłego problemu ponad inne, wydobycia go z zapomnienia i zaniedbania i uczynienia zeń pierwszorzędnej sprawy ogólnopaństwowej, zamiast tylko resortowej.**

— Czy wobec tego Rada ma być czymś w rodzaju ministerstwa szkół wyższych?

— **Nic podobnego. Z jednym niewielkim wyjątkiem, kiedy Radzie służą uprawnienia bezpośrednich zarządzeń, a mianowicie w wypadku zakłócenia normalnej pracy w szkole (chcę wierzyć, że nie zajdzie potrzeba wykorzystania tych uprawnień). Rada nie ma niczym zarządzać, a tylko przepracowywać problemy, zaprojektować reformę wyższego szkolnictwa, opiniować, interweniować u właściwych władz, w których ręku pozostaje nadal decyzja. Krótko mówiąc, Rada jest dodatkowym organem Rządu w należytym uregulowaniu sprawy szkolnictwa wyższego.**

— Mówiąc praktycznie, jakimi problemami ma się zająć Rada?

— **Jest ich mnóstwo. Dość wspomnieć o tak kapitalnych, jak sieć szkół wyższych — ustalenie właściwych wydziałów i katedr we właściwych szkołach, dostosowanie ustroju i programów szkół do nowych warunków Państwa Demokratycznego, należyta gospodarka materiałem naukowców przez właściwą obsadę katedr, zdobycie właściwego miejsca dla sprawy szkół wyższych w budżecie państwowym, zdemokratyzowanie dostępu do szkół itd. it.d. O każdym z nich możnaby mówić bardzo wiele. Ogólnie mówiąc, od Rady Szkół Wyższych Rząd oczekuje opracowania kompletnego i szczegółowego projektu, w jaki sposób sprawa wyższych szkół powinna być włączona w planową gospodarkę państwową.**

— A czy skład osobowy Rady umożliwia jej spełnienie tak rozległych i tak doniosłych zadań?

— **Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, trzeba z góry powiedzieć, że w celu wykonania swych zadań Rada będzie musiała posługiwać się współpracą znacznie szerszych sfer naukowców w formie różnych sekcji, zespołów i rzeczoznawców, aniżeli można było pomieścić w jej składzie osobowym. Wychodząc z tego założenia, Rząd nie starał się bynajmniej skupić w składzie Rady najwybitniejszych naukowców z poszczególnych dziedzin, albowiem rozszerzyłoby to niepomiernie ramy Rady i odbiłoby się ujemnie na jej zwartości i sprawności działania. Rolę Rady należy raczej rozumieć — jako organizatora pracy nad rozwiązaniem problemów, które wchodzą w jej zakres działania. To też powołaliśmy do składu Rady częściowo naukowców, ale związanych z praktycznym życiem państwowym, częściowo zaś działaczy społecznych, wszystkich doceniających należycie znaczenie nauki i szkół wyższych. Ów związek członków Rady z życiem daje wszelkie gwarancje, że prace Rady, wsparte ponadto przez współpracę naukowców z poza jej składu, dadzą pożądane praktyczne wyniki.**

— A jaki będzie stosunek Rady Szkół Wyższych do Rady Naukowej, istniejącej przy Ministrze Oświaty?

— **Mam nadzieję, że stosunek ten ułoży się po linii jak najbliższej współpracy. Nie wątpię bowiem, że wybitni naukowcy i znawcy poszczególnych dziedzin, skupieni w Radzie Naukowej, kierując się dobrem nauki i potrzebami Państwa, nie odmówią wszelkiej pomocy Radzie Szkół Wyższych, skoro Rząd uznał z praktyczne poszukiwanie rozwiązania problemów nauczania wyższego przy pomocy tego właśnie organu.**

— Przepraszam, że powrócę jeszcze do zadań Rady Szkół Wyższych. Czy sprawa uposażeń nauczycieli szkół wyższych wchodzi również w zakres jej działania?

— **Tak jest. Jest to nawet jedno jeśli nie z najważniejszych, to w każdym razie z najpilniejszych zagadnień. Bez radykalnego rozwiązania go bowiem nie możemy się spodziewać dostatecznie szybkiego narastania kadr pracowników naukowych, których tak bardzo potrzebujemy. Dzisiejsza zaś wysoce niezadawalająca sytuacja materialna naukowców wymaga znacznej poprawy, jeśli się chce położyć kres niedocenianiu nauki w całości życia społecznego.**

— I ostatnie jeszcze pytanie. Dekret powiada, że do zadań Rady należy między innymi czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyższych. W czym ma się to wyrażać?

— **We wszystkim, cokolwiek Rada przedsięweźmie. Dotyczy to przede wszystkim reformy wyższego szkolnictwa. Zwłaszcza organizacja studiów politechnicznych nie odpowiada u nas olbrzymiemu zapotrzebowaniu na specjalistów nowych zupełnie dziedzin przemysłowych.**

Kraj nasz, który przekształcił się z rolniczo - przemysłowego w przemysłowo - agrarny, posiada zupełnie inne potrzeby niż to miało miejsce przed wojną. Warunkiem wypełnienia tej luki, przy uwzględnieniu naszej demokratycznej polityki gospodarczej, jest udostępnienie młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej kontynuacji studiów w zakresie swojej specjalności. Wiąże się z tym problem odpowiedniego rozmieszczenia sieci nowych wyższych uczelni z uwzględnieniem gospodarczej geografii naszego kraju.

Pogłębienie demokratycznego charakteru szkół wyższych dotyczy oczywiście również problemu wychowania demokratycznego młodzieży akademickiej. Uniwersytet winien stać się prawdziwą szkołą demokratycznego myślenia, zarówno w dziedzinie nauk historycznych, ekonomicznych, społecznych, jak i dyscyplin fizoloficznych.

Jestem przekonany, że w pracach swoich Rada Szkół Wyższych spotka się z pełnym zrozumieniem wszystkich światłych umysłów grona profesorskiego, jak i szerokich rzesz młodzieży akademickiej.

Zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego

Oddział Warszawski

W dniu 28 sierpnia odbędzie się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Techników Przemysłu Spożywczego — Oddziału Warszawskiego, w sali konferencyjnej Podsekretariatu Stanu dla Spraw Przemysłu Spożywczego, Chocimska 14.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy inżynier i technik zatrudniony w przemyśle spożywczym, jak również osoby nie mające tych kwalifikacji, ale zajmujące stanowiska zwykle obsadzane przez inżynierów i techników.

Ze względu na ważność dla całokształtu życia gospodarczego Państwa, należytej organizacji i przemysłu spożywczego, pożądanym jest, aby wszyscy zainteresowani wzięli udział w zebraniu organizacyjnym Oddziału Warszawskiego, obejmującego woj. warszawskie, białostockie i lubelskie.

Początek zebrania o godz. 16.

Czytelnicy piszą

W rocznicę zgonu tow. Stanisława Dubois

W bolesną rocznicę zgonu Stanisława Dubois, tego trybuna jednolitego frontu, chciałbym przytoczyć kilka słów i wspomnieć o jego moralnym i szlachetnym obliczu.

Pamiętnym jest dla mnie dzień, kiedy grupa młodzieży socjalistycznej z plikami „Młodzi Idą“ ruszyła na Warszawę dla zamanifestowania wobec tych spod znaku ONR, którzy twierdzili, że tylko oni są i żyją, a propagandy socjalistycznej siać nie pozwolą (choć to nie była propaganda, bo Warszawa wierzyło w te trzy litery PPS).

I oto z al. Jerozolimskich w kierunku Nowego Świata udawała się mała grupka młodych PPS-owców na punkt zborny do redakcji „Robotnika“ na ul. Warecką, sprzedając kilka pozostałych numerów. Na rogu ul. Chmielnej, pod apteką Malinowskiego, już ONR-owcy zaalarmowani o naszym przybyciu, uzbrojeni w kastety i fińskie noże napadli na nas, kilku z nas zostało poturbowanych, bo nawet mgr Malinowski podawał krzesła i ukryte za kontuarem gumy paniczykom spod znaku hitlerowskiego.

Stanisław Dubois, stojąc bliżej ul. Wareckiej, i nie przeczuwając nic, rozmawiał z kimś z redakcji. I tu nastąpiła chwila, której młodzież socjalistyczna nie zapomni: oto nasz Stasiek, ugodzony fińskim nożem, przez chwilę stał nieruchomo, dopiero nasi towarzysze, widząc Go blednącego, podbiegli, ażeby dać mu pomoc i odwieść do redakcji.

I tu nasz Stasiek nie zapomniał ani chwili o czystości i moralności naszej Partii. Młodzież wzburzona takim czynem haniebnym ONR-owców, chciała i rwała się, aby pomścić ból Stacha. Lecz on, nasz Stach, nie pozwolił, tłumacząc, że nam tego robić nie wolno, a on pocierpi trochę i będzie zdrów.

Przeminęło kilka lat, ale ból ten nie ustał, tylko wzmógł się na Pawiaku i Oświęcimiu. Odszedł od nas w bólu serc naszych, niezapomniany, bo On świecił przykładem młodzieży, która zwycięży wszelkie przeszkody. A jego portret w sercach naszych będzie zawsze żywy.

Cześć Mu i chwała!

F. CYGAN

W sobotę, 24 b. m. o godz. 15-ej odbędzie się w sali obrad KRN uroczysta akademia w związku z 4-tą rocznicą męczeńskiej śmierci tow. Stanisława Dubois.

Przemawiać będą: Przewodniczący CKW PPS — tow. Premier E. Osóbka-Morawski oraz przewodniczący KC OMTUR — tow. R. Obrączka.

Akademię organizuje Komitet Stołeczny OMTUR.

Apel Świat. Kongresu Żydowskiego do konferencji pokojowej

PARYŻ (PAP). Światowy Kongres Żydowski przedłożył memorandum 21 narodom na Konferencji Paryskiej, apelując o naprawienie zła i cierpień, doznanych za czasów Hitlera oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa i spokoju 700-tysięcznej masie ocalałych Żydów.

Najważniejsze punkty memorandum są następujące:

1) zagwarantowanie praw człowieka i swobód zasadniczych przez instytucję międzynarodową z ramienia ONZ;

2) ustawowe uniemożliwienie we wrogich krajach siania nienawiści rasowej i religijnej;

3) zagwarantowanie równości wobec prawa, wolności stowarzyszeń i praktyk religijnych, równego dostępu do wszystkich zawodów oraz prawa zachowania jedności kulturalnej;

4) zapewnienie ofiarom prześladowań religijnych i rasowych równych praw restytucji własności.

LONDYN (PAP). Według doniesień Reutera, w Tel Aviwie daje się zauważyć duży ruch wojsk. Do Jerozolimy przybyła zmotoryzowana dywizja wojsk brytyjskich z Włoch.

Kontrola cen w Ameryce jest tylko pozorna...

LONDYN (PAP). Zdaniem nowojorskiego korespondenta Reutera, decyzja rządu amerykańskiego, wprowadzająca kontrolę cen na pewne artykuły spożywcze, spotkała się z ogólnym niezadowoleniem. Związki zawodowe zgrupowane w CIO ogłosiły ostry protest z powodu zwolnienia spod kontroli produktów mleczarskich. Natomiast prasa konserwatywna utrzymuje, iż kontrola cen mięsa oznacza ponowne pojawienie się czarnego rynku. Urząd Kontroli działa z polecenia Kongresu, który nakazał przywrócenie cen do ram ustalonych w wypadku ich nadmiernej zwyżki. Na skutek niedostatecznych dostaw istnieją jednak słabe szanse uregulowania cen na produkty, podlegające kontroli.

NOWY JORK (PAP). Alan Haywood, wiceprezes związków zawodowych CIO oświadczył, że związki zawodowe wystąpią z żądaniem podwyżki płac, jeśli ceny nie znajdą się pod silniejszą kontrolą. Haywood dodał: „Domagamy się prawdziwej kontroli cen zamiast obecnych pozorów kontroli“.

Przegląd prasy

CENY MIĘSA

Pod tym tytułem wczorajszy „Głos Ludu“ analizuje sytuację cen żywnościowych w Stolicy. Stwierdzając, iż spadek cen surowca winien pociągnąć za sobą natychmiastowy spadek cen produktów z nich wyrabianych, „Głos Ludu“ pisze:

„Spadek ceny mąki powinien pociągnąć za sobą samorzutne potanienie pieczywa, potanienie żywca — spadek ceny mięsa, słoniny, wędlin.

Tak się jednak nie stało. Ceny nie obniżyły się samorzutnie. Dopiero w wyniku dosyć długotrwałej i uciążliwej akcji władz, przy udziale związków zawodowych, spółdzielczości i prasy, udało się sprowadzić ceny chleba i pieczywa do poziomu, który mniej więcej odpowiada cenie zboża i mąki.

Zdawałoby się, że kupcy innych branż wyciągną dla siebie wnioski z lekcji, udzielonej piekarzom. Okazuje się jednak, że ta nauka nie była dosyć poglądowa.

Hurtownicy, dostarczający dla Stolicy żywca i hurtownicy drugiej ręki, którzy odsprzedają mięso wieprzowe detalistom i masarzom, wykazali, że się nie chcą w ogóle niczego nauczyć. Nie dość tego, że zyski ich są tak nadmiernie wysokie, zdradzają oni najwyraźniej złą wolę. Bo w tym samym czasie, kiedy ceny żywca spadły w ciągu ostatniego tygodnia o kilkanaście procent, handlarze pozwolili sobie na to, by poprzednie wysokie ceny mięsa jeszcze bardziej podwyższyć!

To już zakrawa na wyzwanie, rzucone przez handlarzy światu pracy z Warszawy.

Dziś w resorcie zaopatrywania Warszawy ma się odbyć kolejne posiedzenie społecznej komisji do ustalania cen. Po raz pierwszy na porządku dziennym tej komisji stanie zagadnienie cen mięsa. Trzeba więc przypomnieć przedstawicielom handlu mięsnego i rzeźników, którzy będą brali udział w pracach komisji, że świat pracy Warszawy z wielką uwagą śledzi przebieg akcji.

Obecnie walka idzie o to, aby mięso, tłuszcz i wędliny przestały być przywilejem warstw zamożnych.

To jest obecnie możliwe do osiągnięcia. Forteca wysokich cen zostanie zdobyta, ceny muszą być obniżone“.

INFLANCJA NA WĘGRZECH ZAŻEGNANA

W „Dzienniku Ludowym“ czytamy interesującą notatkę o sytuacji gospodarczej Węgier, która, jak niejednokrotnie donosiła prasa, przedstawiała się ostatnio bardzo krytycznie.

Obecnie — pisze „Dziennik Ludowy“ —

„Na Węgrzech istnieje już stała waluta. Już nie ma zdeprecjonowanego pängo. Jest nowa moneta: forint. Przeprowadzenie radykalnej reformy walutowej będzie, jak się wydaje, drogowskazem na drodze odrodzenia ekonomiki węgierskiej.

Inflacja, ten wczorajszy bicz węgierskiej ekonomiki, zdaje się ustępować. Pierwsze dni panowania nowego środka obiegowego, forinta, napotykają na sprzyjające warunki. Plaga zwyżek cen została zażegnana. Konsument węgierski, z przyzwyczajenia szukający zawrotnych astronomicznych cen — napotyka na stabilizację. Mało tego, dzięki zwiększonemu przywozowi żywności, ceny niektórych produktów uległy nawet zniżce. Chłopi odnieśli się do nowej waluty z ufnością i chętnie sprzedają wytwory swej pracy za forinty. Forint więc nie zawiódł niczyich oczekiwań.

Węgierscy działacze polityczni i społeczni wskazują na to, że stabilizacja waluty ma znamiona trwałości. Znaczy to, że Węgrom udało się, mimo sprzeciwu reakcji, w dużym stopniu odbudować swój przemysł; to zaś stworzyło podstawę ekonomiczną pod nową walutę“.

Podając szereg interesujących danych odnośnie odbudowy gospodarki węgierskiej, autor stwierdza:

„Sytuacja ekonomiczna Węgier kształtuje się w dużym stopniu w zależności od jej stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim. ZSRR eksportuje do Węgier żywność, środki transportowe, rudę, koks, kauczuk, miedź, ołów, oliwę techniczną, wełnę, bawełnę.

Ta pomoc ekonomiczna ze strony ZSRR, to wynik sowiecko - węgierskiej umowy handlowej. Niedawno węgierski premier Nad Ferenc oświadczył bawiącej w jego ojczyźnie grupie parlamentarzystów angielskich, że jeśli Węgry się dźwignęły, to tylko dzięki pomocy ZSRR. W sprawie odszkodowań za poniesione przez ZSRR straty podczas działań wojennych, rząd radziecki zajął również pojednawcze stanowisko.

Reparacyjne dostawy węgierskie na rzecz ZSRR trwać miały początkowo 6 lat; później rozłożono je na bardziej długoterminowe raty, mianowicie na 8 lat. Wprawdzie w r. 1945 Węgry wpłaciły Zw. Radzieckiemu 10 milionów dolarów, ale w tymże roku otrzymały towary radzieckie wartości 6,3 miliona dolarów. Faktyczna zatem suma reparacyjna wynosiła 3,7 miliona dolarów“.

Wzorowy szpital Ubezpieczalni

uruchomiono wczoraj w Warszawie

Uruchomienie szpitala Ubezpieczalni Społecznej, choć tylko na razie częściowe, jest niewątpliwie nie lada sukcesem za równo na froncie odbudowy stolicy jak i w dziedzinie podnoszenia stanu sanitarnego naszego miasta.

Szpital na szczęście stosunkowo nie wiele ucierpiał wskutek działań wojennych, tak, że rozpocząwszy roboty w kwietniu można je było w części szpitala wykończyć już w końcu sierpnia.

PIERWSZEGO PACJENTA NOSZONO NA RĘKU

Dzień wczorajszy, dzień poświęcenia szpitala był świętem Ubezpieczalni Społecznej, oddawna przez wszystkich pracowników oczekiwanym. Pielęgniarki — przyszła załoga szpitalna — mówiły od dawna między sobą, że pierwszego pacjenta będą chyba na ręku nosić. Na pewno nie wierzyły mówiąc to, że ich proroctwo się spełni — wczoraj pielęgniarka zaprezentowała gościom przybyłym na uroczystość poświęcenia szpitala pierwszego pacjenta... wnosząc go na rękach. Był to nowonarodzony chłopczyk. Pierwszą pacjentką szpitala bowiem, jeszcze na kilka dni przed oficjalnym otwarciem stała się jego matka, ob. Halina Bukowska, dawna siostra szpitala Ubezpieczalni, która wydała tu na świat swego pierwszego synka. Pierwsza pacjentka wraz ze swą pociechą byłą przedmiotem odwiedzin licznych gości zwiedzających pusty jeszcze, za wyjątkiem tego jednego zajętego już łóżka szpitala.

Szpital, można zaopiniować tak bez żadnej przesady, błyszczy i lśni bielą. Wszystko aż pachnie czystością. Na razie uruchomiono tylko 90 łóżek. Dawny szpital Ubezpieczalni posiadał około 350 miejsc i doprowadzenie go do przedwojennego stanu jest jeszcze kwestią czasu.

NA WSKROŚ NOWOCZESNY

Szpital Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zbudowany został w roku 1937, a więc jest szpitalem na wskroś nowoczesnym. Z tego też pewnie powodu był pierwszym zarekwirowanym przez Niemców szpitalem warszawskim. Szpital Ubezpieczalni przenieść się musiał po tej rekwizycji do gmachu ZUSu na Czerniakowską i tam już doczekał Powstania. Dzisiejsze urządzenia są zbieraniną, złożoną z uratowanych z ZUSu urządzeń, oraz z darów zagranicznych.

Uruchomiono dział ortopedyczny ze wspaniałą salą operacyjną wyposażoną w nowoczesny, specjalny do operacji ortopedycznych stół, uratowany z dawnego szpitala. Również ocalały lampy bezcieniowe do operacji.

Niektóre urządzenia (np. autoklaf, czyli przyrząd do sterelizacji materiałów operacyjnych) ocalał na miejscu, gdyż jest wmurowany w ścianę.

Dział chirurgii znajduje się na drugim piętrze (ortopedia mieści się na parterze, a pierwsze piętro zajęte jest jeszcze przez biura) i posiada dwie również luksusowe, wykładane kafelkami i lśniące sale operacyjne.

W narzędzia chirurgiczne (z darów UNRRA) wyposażony jest szpital w dostatecznej ilości. Narzędzia podaje się z sali sterylizacyjnej na salę operacyjną przez specjalne okienka.

NIE MA DŁUGICH SAL SZPITALNYCH

Na drugim piętrze poza chirurgią mieści się jeszcze część Zakładu Ortopedii oraz oddział ginekologiczny. Oddziału położniczego na razie nie uruchomiono (ob. Bukowska jest jakby pacjentką honorową, jako pracownica szpitala).

Szpital posiada zakład rentgenologiczny i gabinet przyrodo-leczniczy. Posiada też specjalne ambulatorium dla zabiegów kostnych, wyposażone również w nowoczesne urządzenia.

Sale dla chorych są według nowoczesnych wzorów tylko kilkuosobowe. Nie ma na Solcu wielkich, przygnębiających i nieprzyjemnych sal szpitalnych, a w największych pokojach jest tylko 6 łóżek. Są również separatki dwu i jednoosobowe.

Łóżka pochodzą wszystkie z dostaw UNRRA, a pościel od Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża.

Kuchnie znajdują się w suterynach, a jedzenie rozchodzi się po piętrach za pomocą specjalnych wind.

Na wszystkich piętrach wiele jest łazienek, wanien, umywalni itp.

Wiele też jest tu wszędzie światła i powietrza, a atmosfera jest dziwnie nie szpitalnie pogodna.

Może to dlatego, że jeszcze nie ma w szpitalu cierpiących i że pierwszą chorobą były narodziny nowego życia, a może również dla tego, że szpital posiada szczególnie korzystne, luksusowe nieomal warunki higieniczne i sanitarne.

Biało ubrane siostry-pielęgniarki stoją przed drzwiami swych sal. Nie mają dziś jeszcze wiele do roboty, choć może jutro już szpital zapełni się chorymi, którzy na ten wielki moment czekają. 90 łóżek szpitalnych nie rozwiązuje jeszcze problemu, jest jednak wielkim krokiem naprzód w dziedzinie rozwoju szpitalnictwa w stolicy. A w dziedzinie tej czekają nas wielkie zadania. Nie tylko musimy bowiem, jak powiedział w przemówieniu swym podczas uroczystości otwarcia tow. min. Kuryłowicz odbudowywać dawne, zniszczone szpitale, ale mamy budować wiele nowych.

Już podczas naszej wizyty przywieziono robotnika Mieczysława Majewskiego, który został ranny podczas usuwania gruzów. Nad rannym ułożonym na stole chirurgicznym pochylają się lekarze. Siostra przygotowuje opatrunki.

D. R.

Zdobywamy dla Polski Ziemie Odzyskane

Rozmowa z kierownikiem spółdzielni ob. Sieniawskim w Szczecinie

Szczecin (koresp. własna).

Historia rozwoju Spółdzielni Spożywców „Robotnik" w Szczecinie, to wielki odcinek dziejów spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych.

Zapoznanie się z losami tej placówki, z jej wysiłkami na drodze do przezwyciężenia trudności, oświetli nam problem spółdzielczy na Pomorzu Zachodnim wielostronnie.

Trzeba bowiem pamiętać, że jest to teren bez tradycji spółdzielczej, dlatego też warunki życia i rozwoju idei spółdzielczej na tych ziemiach są całkiem odmienne, aniżeli na innych terenach Kraju.

O tym wszystkim mówi nam kierownik spółdzielni spożywców „Robotnik", ob. Władysław Sieniawski, stary spółdzielca, choć młody wiekiem, doświadczony praktyk na tym polu. Wynurzenia jego dają przykład, jak się coś z niczego tworzy, jak wobec zapału i energii żadna przeszkoda się nie ostoi.

— Na początku naszej spółdzielczej akcji — mówi ob. Sieniawski — warunki nie wróżyły nam pomyślnego rozwoju. Ludzie, którzy tu przybyli, w przeważnej swej większości nie byli skłonni myśleć kategoriami idei spółdzielczej.

Ludzie, którzy tu się osiedlali nastawieni byli na to, ażeby zrobić dobry interes. Ziemia odzyskana, to dla nich ziemia obiecana — Kanada.

Nie było dla nas sklepów, pomieszczeń, administracja publiczna nie szła nam na rękę. Na spółdzielczość patrzono z ukosa, jako na coś zbędnego, jako na zło konieczne. Znikoma ilość członków, małe obroty.

— *Mógłby obywatel choćby w przybliżeniu podać cyfrę tych obrotów?*

— Owszem. Za I kwartał br. nasza spółdzielnia w Szczecinie osiągnęła zaledwie 5 milionów zł. obrotu.

Po przeorganizowaniu podstaw naszej placówki, ruszyła ona z miejsca i dziś możemy się pochwalić dobrymi wynikami, a więc: uregulowaliśmy nasz stosunek do Wydz. Aprowizacji, powiększyliśmy stan techniczny, uporządkowaliśmy magazyny, poszerzyliśmy zakres naszej działalności.

— *Jakie jeszcze trudności macie do pokonania?*

— W związku z poszerzeniem agend naszej działalności (prowadzimy 3 sklepy wyrobów Monopolu Tytoniowego, przejmujemy akcję sprzedaży wyrobów tekstylnych i t. d.), potrzemny jest kredyt, którzyby pozwolił nam na szerszy rozmach. Mamy nadzieję, że centralne władze bankowe w usiłowaniach naszych pójdą nam na rękę.

Walczymy również z trudnościami taborowymi, które, przypuszczam, przy pomocy UNRRA dadzą się pokonać.

— *Czy spółdzielczość na rynku cen odgrywa poważniejszą rolę?*

— Nie będę gołosłowny. Nasza spółdzielnia jest poważnym już dziś czynnikiem regulującym i kształtującym ceny. Pracujemy tanio. Gdy na rynku słoninę sprzedają po 380 zł kg, my obniżyliśmy cenę do 360 zł, warzywa sprzedajemy o 20% taniej. Cukier w wolnej sprzedaży osiągnął cenę 200 i 240 złotych kg, nasza interwencja sprowadziła jego cenę do 180 zł za kg.

I tak jest na każdym artykule. A ponieważ posiadamy w Szczecinie 20 punktów sprzedaży i uruchamiamy wkrótce jeszcze jeden sklep bławatny, nasza rola i znaczenie w życiu gospodarczym miasta, z dnia na dzień wzrastają.

Prócz tego posiadamy 2 piekarnie, 1 warsztat rzeźnicki. Do niedawna nie mieliśmy prawie magazynów, męczyliśmy się w ciasnych ubikacjach, dziś uzyskaliśmy wielki obiekt, który tę bolączkę naszą usuwa. Przeprowadzamy remont gmachu. Wszystko to wymaga finansów. Wierzymy, że spółdzielcze centrale bankowe uwzględniają nasze wnioski.

Spółdzielczość na tak trudnym odcinku, jak Pomorze Zachodnie, zasługuje na poparcie, bowiem spółdzielczość na tych terenach, to nie tylko czynnik gospodarczy, ale i społeczno-wychowawczy, który normalizuje i uzdrawia życie zbiorowe ziem odzyskanych. Spółdzielczość pozyskuje dla Polski ziemie odzyskane.

Plenum Klubu Radnych PPS

Rady Narodowej m. st. W-wy

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 14 odbędzie się posiedzenie plenarne Klubu PPS Rady Narodowej m. st. Warszawy w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście (ul. Mokotowska 51/53).

Obecność obowiązkowa.

Szwajcarzy — polskim dzieciom

Pierwsze dary Komitetu Pomocy Powojennej

Do Polski przybył p. Alfred Haesler, sekretarz generalny szwajcarskiego Komitetu Pomocy Powojennej. Komitet ten, na czele którego stoi prezydent miasta Zurychu dr Luchinger, zainicjował na początku tego roku pomoc dla dzieci polskich. Za zebrane wśród ludności szwajcarskiej składki —komitet zakupuje żywność, odzież i sprzęt sanitarny dla sanatoriów dziecięcych. P. Haesler zwiedził w dniu dzisiejszym Warszawę i przerażony był ogromem zniszczeń. Opowiadał on, że Szwajcarię objeżdża w tej chwili wystawa p. t.: „Warszawa oskarża", która cieszy się niebywałą frekwencją..

P. Haesler, prezydent jednego ze Związków pism młodzieżowych, wyjaśnił, że młodzież szwajcarska gorąco pragnie pomóc w odbudowie Warszawy. Wraz z p. Haeslerem przybył do Polski wagon darów Komitetu Pomocy Dzieciom, zawierający żywność, pościel, koce i łóżka.

W najbliższym czasie wyjeżdża p. Haesler do Górki, w pow. kieleckim, dokąd przewiezie dary dla sanatorium dziecięcego, po czym uda się na objazd Polski, by zorientować się w jakich warunkach znajdują się dzieci polskie.

Ambulanse P. C. K.

wyruszają w teren

Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża zorganizował i uruchomił dwa ruchome ambulanse,

Pierwszy ambulans poszedł już do Ostrołęki do dyspozycji miejscowego oddziału powiatowego PCK. Będzie on objeżdżał najgorsze drogi, docierał do najdalszych wiejskich zakątków, leczył, rozdzielał lekarstwa, a potrzebującym opieki szpitalnej ułatwiał jej zdobycie.

Drugi ambulans pojedzie w okolice Makowa i Przasnysza do najbardziej dotkniętych zniszczeniem wojennym części okręgu warszawskiego, ofiarowując tamtejszej ludności swą samarytańską służbę.

Obsadę każdego ambulansu stanowi lekarz i pielęgniarka. Wyposażenie — leki i niezbędne narzędzia do drobnych zabiegów chirurgicznych. Jedna karetka jest darem Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, druga — przerobiona została z samochodu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przystosowanego do potrzeb ambulansu kosztem zawsze ofiarnego na cele humanitarne „Społem". W ten sposób zbiorowym wysiłkiem uruchomiona została placówka, która służyć ma najbardziej potrzebującym.

TOWARZYSZ

Romuald RUTOWSKI

Nacz. Wydz. Społeczno - Politycznego Urzędu Woj. Warszawskiego, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 24 sierpnia br. o godzinie 13 z kościoła parafialnego w Pruszkowie na cmentarz miejscowy.

W zmarłym tracimy zasłużonego bojownika o Polskę Ludową.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

KOŁO WOJ. URZ. WARSZ. P.P.S.

Całkowita rehabilitacja

byłego łódzkiego fabrykanta

W Łodzi odbył się proces rehabilitacyjny byłego właściciela fabryki włókienniczej Geyera. Przed wojną była to jedna z największych fabryk włókienniczych w Łodzi. Po zajęciu Łodzi przez Niemców Robert Geyer został w bestialski sposób zamordowany przez Niemców, ponieważ zadeklarował się jako Polak. Brat jego zmuszony został do przyjęcia volkslisty. Rozprawa rehabilitacyjna wykazała całkowicie niewinność Gustawa Geyera i przywróciła go do społeczeństwa polskiego.

Niemcy oddają

zabrane Polsce konie

Powracają do Polski stadniny zarodowe wywiezione do Niemiec podczas okupacji. Konie są ładowane na statki w Bremie i morzem przybywają do Gdyni, skąd transportowane są do stadnin państwowych w głąb kraju. — Obecnie w Gdyni znajdują się dwa statki poniemieckie „Ascania" i „Helgoland" z rewindykowanymi końmi. Każdy z nich przywozi po 54 konie. Statki te przeznaczone są do stałej obsługi transportowej na trasie do Gdyni, dopóki wszystkie odnalezione w Niemczech polskie konie nie zostaną przewiezione do Polski.

SPORT

Nie poszczęściło się Polkom

w pierwszym dniu w Oslo

Wczoraj popołudniu nastąpiło otwarcie pierwszych po wojnie lekkoatletycznych mistrzostw Europy, odbywających się na stadionie Bizet w Oslo. Stadion, mieszczący ponad 30.000 widzów zapełniony był po brzegi.

Otwarcie mistrzostw zapoczątkowała defilada zawodników 20 państw europejskich, biorących udział w zawodach.

Po części oficjalnej nastąpiły zawody, które rozpoczęły się startem do biegu maratońskiego.

Finowie narzucili w tym biegu ostre tempo i w rezultacie osiągnięto wspaniałe czasy. — Zwycięzcą został Fin Hietanen, przebiegając trasę w 2:24:55 godz. Zawodnik radziecki zajął trzecie miejsce, czwartym był Francuz Consin.

Przedbiegi na 800 m. zakwalifikowały do półfinału: Gustavsona, Hansenne (Francja), Andersena (Dania), Brankarta (Belgia), Chef D'hotela (Francja) i Anglika White'a. Najlepszy czas w przedbiegach uzyskał Gustavson, przebiegając trasę w czasie 1:51,1 min. Wszyscy pozostali uzyskali czasy poniżej 1:55,0 min. Staniszewski, który startował w tej konkurencji, odpadł, w przedbiegu przychodząc ostatni w czasie 2:07 min.

Przed finałem rzutu młotem odbyły się eliminacje zawodników. Limitem kwalifikującym do finału, była odległość 48 mtr. Finał rzutu młotem przyniósł zwycięstwo dwóm Szwedom: pierwsze miejsce zajął Ericson rzutem 56,44 m., przed swym rodakiem Johanssenem, który uzyskał 53,44 m.

Skok w zwyż w konkurencji kobiecej przyniósł zwycięstwo Francuzce Colchen, która przeszła wysokość 160 cm. Na drugiem miejscu uplasowała się lekkoatletka radziecka Czudina skokiem 157 cm.

W konkurencji 400 m. przez płotki w przedbiegach najlepszy czas uzyskał Skorekrubh (Szwecja) — 54,2 sek.

Bieg na 10.000 mtr. przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo rekordziście świata na tym dystansie Heinowi (Finlandia). Heine przebył ten dystans we wspaniałym czasie — 29:52,0 min.

Najbardziej niepomyślnym dla naszych reprezentantek był bieg na 100 mtr. Z trzech startujących zawodniczek tylko Walasiewiczówna zakwalifikowała się do półfinału, zajmując drugie miejsce w przedbiegu w czasie 12,5 sek. W półfinale jednak przegrała na skutek upadku. Moderówna zajęła w przedbiegu dziesiąte miejsce w 13,0 sek., a startująca w innym przedbiegu Hejducka była piąta z czasem 13,2 sek. Finał 100 mtr. przyniósł zwycięstwo Setjenowej (ZSRR) w czasie 11,9 sek. przed Angielką Jordan — 12,1 sek.

Tylko Wajsówna zajęła punktowane miejsce, będąc czwartą w pchnięciu kulą z wynikiem 11,65 m. Pierwsze miejsce zajęła Sewriukowa (ZSRR) odległością rzutu 14,16 m.

POLSKA NA 10-TYM MIEJSCU

W pierwszym dniu Finlandia odniosła trzy zwycięstwa, Związek Radziecki — dwa, Szwecja — jedno, Francja — jedno. Posługując się przyjętą metodą obliczania punktów, ustalono następujące klasyfikacje: 1) Finlandia — 33 punkty, 2) Szwecja — 32, 3) Związek Radziecki — 27, 4) Francja — 22, 5) Anglia — 11, 6) Holandia i Węgry — 7 i 8) Dania i Włochy 5, 9) i 10) Polska i Norwegia — 3 punkty, 11) Luksemburg — 1 punkt.

W drugim dniu mistrzostw

Polacy zajęli lepsze miejsca

OSLO (SAP). W eliminacjach pchnięcia kulą Gierutto zajął czwarte miejsce z wynikiem 14 m. 49 cm. W eliminacjach rzutu dyskiem pierwsze miejsca zajęła Dumbadze (ZSRR) — 44 m. 80 cm., drugie Wajs - Gretkiewiczowa — 39 m. 95, Ponadto zakwalifikowały się do finału: Stachowiczowa — 32 m. 92 i Dobrzańska — 31 m. 37.

Skonecki

mistrzem Polski w singlu

W ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych w Sopocie rozegrany został finał singla, który wygrał Skonecki, bijąc Hebdę w 5 setach 6:4, 1:6, 7:9, 6:4, 6:1. Finał gry podwójnej mężczyzn wygrała para Hebda — Bełdowski, bijąc Olejniszyna i Skoneckiego 6:2, 6:3. Wielokrotna mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska po powrocie w Anglii wystąpiła z grą popisową pierwszy raz w Polsce na korcie tenisowym w Sopocie, rozgrywając jednego seta z Kornelukiem (Sopot). Mistrzostwa zostały zakończone.

Wyścigi konne na Służewcu

Zapisy koni na sobotę 24 sierpnia

GONITWA 1. Nagroda 5000 zł. dla 3 l. ko- (57) st. Państw. Kozienice, Czamara II, st. Państw. Iwno, Geographie (56) st. Państw. Okocim, Ines II (56) st. Państw. Albigowa, Stefka (61) st. Państw. Michałów, Werwa (56) st. W. Żyło.

GONITWA 2. Nagroda 6000 zł. dla 4 l. i st. klaczy. Dystans około 1800 mtr. Capri II (57) st. Państw. Kozienice, Czamara II, stż Państw. Leszno, Lotna II (57) st. Państw. Janów Podlaski, Opieka (57) st. „Turów", Rarissima (57) st. „Brzozów", Umbraga (57) st. Państw. Kozienice, Victory (57) st. Państw. Albigowa.

GONITWA 3. Nagroda 6000 zł. dla 3 l. koni. Dystans około 1600 mtr. Chanson (57) st. „Klejnot", Duna (57) st. Państw. Okocim, Meerschaum (59) st. Państw. Widzów, Narwal (59) st. W. Żyło, Salerno (59) st. W. Żyło.

GONITWA 4. Nagroda Madame de Parabere 8000 zł. Dystans około 1000 mtr. Chorążanka (57) st. Państw. Golejewko, Galanteria (55) st. „Turów" Sobiesława (55) st. Państw Iwno, Solfatara (55) st. Państw. Okocim.

GONITWA 5. Handicap Leszna 10.000 zł. Dystans około 2400 mtr. Balkyris (56) st. Ferdynandów, Duna (st. Państw. Okocim, Pobudka (57) st. Państw. Golejewko, Oziris (60) st. Ferdynandów, Syn Puszczy (56) st. Państw. Leszno.

GONITWA 6. Nagroda Un Rouleau. Dystans około 1000 mtr. Carnero (57) st. „Leśniczówka", Honor (57) st. Ferdynandów, Isthmus (57) st. Państw. Michałów, Nandu (57) st. Państw. Albigowa, Rawenzori (57) st. Państw. Widzów, Sobiepan II (57) st. „Brzozów", Storczyk (57) st. „Klejnot".

GONITWA 7. Nagroda 5000 zł. dla koni arabskich. Dystans około 1800 mtr. Cięciwa (57) st. Państw. Racot Farkub (59) st. Państw. Walewice, Panienka (57) st. Państw. Walewice, Rabda (57) st. Państw. Łososina Dolna, Urga (57) st. Państw. Nowy Dwór, Uszmir (59) st. Państw Nowy Dwór.

GONITWA 8. Nagroda 6000 zł. Dystans ok. 1700 mtr. Chanson (55) st. „Klejnot", Corredidor (63) st. Państw. Janów Podlaski, Daccia (55) st. „Turów", Duma II (61) st. Leśniczówka, Stefka (61) st. Państw. Michałów, Rarissima (61) st. „Brzozów" Tobruk II (63) st. Państw. Okocim, Umbraga st. Państw. Kozienice.

NASZE TYPY

Gonitwa 1. Stefka — Ines II.
„ 2. Umbraga — Lotna II
„ 3. Duna — Salerno
„ 4. Chorążanka — Sobiesława
„ 5. Oziris — Pobudka
„ 6. Storczyk — Nandu
„ 7. Farkub — Panienka
„ 8. Umbraga — Corredidor

DŻOKEJE ZMIENIAJĄ STAJNIE

Z dniem dzisiejszym przeniesiono:

dż. Radomskiego ze stajni Kozienice do stajni Turów,

dż. Michalczyka St. ze stajni Leszno do stajni Janów Pod.

dż. Lipowicza ze stajni Janów Pod. do stajni Okocim,

dż. Klamara ze stajni Okocim do stajni Iwno,

dż. Klebana ze stajni Iwno do stajni Kozienice,

j. Grzankę ze stajni Janów Pod. do stajni Iwno.

Z dniem 1 sierpnia:

j. Raniewicza M. do stajni Klejnot.

przyjęto dż. Balcera Witolda z dniem 1.9 do stajni Leszno.

Stosownie do Protokółu Zebrania Komisji Technicznej z dnia 16 sierpnia 1946 roku postanowiono po wysłuchaniu trenera Szablewskiego i jeźdźca Wacława Szablewskiego na mocy paragrafu 161 pkt. 1. Prawideł Wyścigowych spieszyć Wacława Szablewskiego ze wszystkich koni do dnia 2 września 1946 r. za niewykonanie dyspozycji trenera i niedołożenia należytych starań do wygrania gonitwy Nr 1 dnia 15 sierpnia na og. Summerhay.

Poza tym postanowiono udzielić licencji dżokejowi Witoldowi Balcerowi oraz skrócić termin spieszenia ze wszystkich koni jeźdźca Zygmunta Lewandowskiego do dnia 25-go września 1946 roku.

Od dnia 31 sierpnia Wyścigi Konne rozpoczynać się będą o godz. 14-ej.

Uśmiechają się dzieci o smutnych oczach

na koloniach P. C. K. w Magdalence

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Magdalence koło Sękocina (18 klm. od Warszawy), zorganizowało kolonie letnie dla dzieci. Pierwszeństwo mają sieroty i półsieroty po zamordowanych przez Niemców w lasach sękocińskich.

Pierwszy turnus objął 27 chłopców (na 30 miejsc) od lat 7 do 12; w drugim pojadą dziewczęta.

Z WIZYTĄ U CHŁOPCÓW

Na głos motoru i sygnału samochodowego zaciekawione twarze chłopców pokazują się w oknach i z za płotu. Witają nas okrzykiem głośnym „dzień dobry". Biegną szybko, wynoszą na polankę przed domem ławy i krzesła, pragnąc, abyśmy jak najprędzej usiedli. Bo przecież, gdy (wreszcie!) usiądziemy, będą mogli wszystko (koniecznie od początku) opowiedzieć i pokazać, co potrafią.

Podczas, gdy część malców, ukryta za drzewami przebiera się w pośpiechu do przedstawienia, nakładając i gubiąc czerwone kaptury krasnoludków, inni opowiadają o sobie i o kilkunastu dniach spędzonych w pięknym lesie.

MARZYMY O GRZE W SIATKÓWKĘ

Dzień na koloniach w Magdalence upływa bardzo szybko i ...pracowicie.

O 7-ej rano pobudka zrywa chłopców z łóżek. Po porannej gimnastyce i porannym szorowaniu na świeżym powietrzu — następuje rzecz bardzo ważna — śniadanie. Kakao i chleb z masłem — naturalnie w tym wypadku atrakcją większą jest kakao, bardzo słodkie i pachnące, dar szwajcarskiego „Don - Suisse".

Po częstych wycieczkach w głąb lasu, po marszach ze śpiewem, obiad lepiej smakuje. A własnoręcznie zebrane grzyby mają zupełnie inny smak od tych, które się kupuje!

— A potem? — pytam.

— Ach, potem... następuje „to najgorsze" — godzina odpoczynku. Panie każą nam koniecznie leżeć, a nasze nogi, zupełnie same, ale to zupełnie same się ruszają.

Czas między obiadem, podwieczorkiem i kolacją upływa wesoło na zabawach i grach. Jest huśtawka, piłka, „halma". Jest berek, i „chowany". A do najbardziej surowych i nieprzyjemnych kar dla niesfornych, którzy coś przeskrobią, należy zakaz niedotykania piłki.

— Gdybyśmy mogli jeszcze grać w siatkówkę! — wzdychają starsi chłopcy.

A może znajdzie się ktoś, kto koloniom letnim w Magdalence ofiaruje siatkę. Bo piłka jest...

DZIECI O SMUTNYCH OCZACH

Chłopcy milkną. Może, gdyby mieli rodziców marzenia byłyby łatwiejsze do zrealizowania.

Ten blondynek o zadartym nosku stracił ojca, którego Niemcy, po badaniach w Gestapo zamordowali w lasach Magdalenki za pracę w konspiracji.

Ten wysoki, szczupły chłopiec jest synem pilota, który zginął w lotniczym ataku na Berlin, chcąc wziąć odwet za Polskę. Matka padła na ulicach Warszawy, ugodzona odłamkiem bomby. Dziecko wychowuje ciotka, jedyna najbliższa krewna.

Dla tych wszystkich „Józków, Jaśków i Franków" kolonie są niemałym dobrodziejstwem po okropnym okresie wojny, po gruzach i kurzu warszawskim, są zdrowym, chociaż krótkim oddechem po złych warunkach mieszkalnych i po niedostatecznym odżywianiu.

A WSTYD RZEŹNICY

Koło PCK w Magdalence włożyło wiele trudu i pracy nad zorganizowaniem kolonii. Letni dom widny i pełen słońca został przerobiony ze starego garażu. Na urządzenie wewnętrzne złożyły się warszawski PCK, zagraniczne czerwone krzyże oraz dary społeczeństwa. Wiele pomocy okazała izba aptekarska. Młynarze dostarczyli mąkę i obiecali, że w przyszłości nie zapomną o dzieciach. Warszawscy ogrodnicy co tydzień przywożą wóz najlepszych jarzyn. Podobno „najbardziej oporni" okazali się rzeźnicy.

Po inscenizacji bajki „o pastuszce Marysi i krasnoludkach", chłopcy deklamują pięknie wiersze i śpiewają.

Płynie ponad lasem śpiew dzieci o smutnych oczach, które na nowo muszą uczyć się śmiechu.

W. S.

Ostatnia grupa dzieci

wraca z Danii 28 b.m.

Dnia 21 bm., o godz. 8.30. na Dw. Główny zajechał niecierpliwie oczekiwany pociąg. Na peron wysypało się 178 ogorzałych, roześmianych dzieci, rzucając się w ramiona stęsknionych rodziców. To druga partia dzieci wróciła z wywczasów z Danii. Nie potrzeba było o nic pytać. Wygląd dzieci mówił dostatecznie o dobrym wypoczynku, o zapasie nabranych sił, o obudzonej radości życia. Dzieci z trudem dźwigały 5-kilowe paczki żywnościowe, dar Duńskiego Tow. „Red Barnet" oraz pudła cukierków które dostały po drodze w Szwecji.

Trzecia i ostatnia partia dzieci z Danii wraca do Warszawy 28 bm.

Jakie ceny

obowiązują w Warszawie

Obradująca w czwartek pod przewodnictwem Szefa Resortu Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy Komisja Cennikowa ustaliła obowiązujące na terenie Warszawy następujące ceny:

Mąka sitkowa 80 proc. 1 kg. cena hurt. 14 zł., mąka pszenna 1 kg. cena hurt. 40 — 43, cena detal. 48 — 52;

chleb sitkowy 1 kg. cena hurt. 17, detal.— 19, bułka pszenna — 60 g., cena hurt. 3.50, detal 4.00;

makaron ciemny pszenny 1 kg. w hurcie 70, w detalu 75 — 80; makaron ciemny żytni 1 kg. w hurcie 45 zł., w detal. 52 — 55;

kasza jęczmienna za 1 kg. w hurcie 20 — 23, w detalu 24 — 27; kasza gryczana za 1 kg. w hurcie 69 — 75, w detalu 75 — 80; kasza perłowa za 1 kg. w hurcie 60 — 65, w detalu 70—75; kasza manna 1 kg. w hurcie 90 — 96, w detalu 100 — 115; pęczak (perlak) 1 kg. w hurcie 33 — 37, w detalu 38 — 43;

groch „Wiktoria" 1 kg. w hurcie 33 — 35 zł., w detalu 36 — 46; fasola kolorowa 1 kg. w hurcie 37 zł., w detalu 42—45; fasola biała 1 kg. w hurcie 40—45, w detalu 45—50;

masło osełkowe 1 kg. w hurcie 290—300, w detalu 300—330 zł., masło śmietankowe w hurcie 1 kg. 330—345 zł., w detalu 365—380, olej rzepakowy 1 kg. w hurcie 280 zł., w detalu 300 — 320;

mleko 1 litr w hurcie 20 — 23, w detalu 23—27, jaja 1 sztuka w hurcie 7—8 zł., w detalu 8 — 9 zł.;

cukier 1 kg. w hurcie 165 zł., w detalu 178 —180 zł., kawa luzem 1 kg. w hurcie 40—44, w detalu 10 dkg. 5—6 zł., kawa paczkowa „Społem" 1 kg. w hurcie 46 zł., kawa „Bohma" (w zależności od opakowania) 1 kg. w hurcie 65—70 zł., w detalu 75—90 zł., kawa „Enrilo" 1 kg. w hurcie 80—85 zł., w detalu 10 dkg. 11 zł., 20 dkg. — 21 zł., kawa z „Dzbankiem" w hurcie 1 kg. 75 zł., w detalu ćwierć kg. 24 — 25 zł.;

sól biała luzem 1 kg. w hurcie 6,70 zł., w detalu 8.00 zł., sól szara 1 kg. w hurcie 4,75, w detalu 6.00 zł.

Ocet 6 proc. spirytusowy 1 litr w hurcie 65 — 70, w detalu 75 — 80 zł., esencja octowa 1 but. 50-gramowa w hurcie 65, w detalu 75; soda oczyszczona luzem w detalu 100 g. 5,50 zł.; drożdże 1 kg. w hurcie 375 zł., w detalu 430 — 500 zł.

Słonina 1 kg. w detalu 270—280 zł., zapałki pudełko w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Ceny są obowiązujące. Przekroczenie wyżej podanych cen będzie surowo karane. We wszystkich sklepach ceny muszą być uwidocznione.

OBNIŻKA CEN MIĘSA O 10%

Na konferencji komisja cennikowa ustaliła nowy cennik na mięso i wyroby wędliniarskie, który obowiązywać będzie od 28 sierpnia 1946 r.:

Ceny według nowego cennika są o 10% niższe, niż obowiązujące dotychczas.

Ceny podstawowych artykułów w zł. za 1 kg. kształtują się następująco: słonina — 250 zł., wieprzowina — 215 zł., schab — 235 zł., wołowina 180 — 200 zł., smalec biały — 360 zł., kiełbasa popularna — 245 zł., słonina wędzona — 360 zł., salceson — 270 zł. itd.

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY STOŁECZNEGO KOMITETU

Dnia 26 bm. o godz. 17-ej w lokalu SK, Piusa XI 15, odbędzie się posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZARZĄD KOŁA SEKCJI POCZTOWEJ

Do zarządu Koła PPS Sekcji Pocztowej weszli:

w Urzędzie Pocztowym Warszawa 1 — tow. tow. Billewicz, Starzyński, Jurczyński, Piotrowski i Szurgot;

w Urzędzie Pocztowym Warszawa 2 — tow. tow. Kopczyński, Buczek i Kłosiński.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA — 25 sierpnia.

6.57 Sygn. czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.00 Dzien. poran. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. regionalna. 12.06 Poranek symf. wyk. ork. symf. PR pod dyr. Wł. Ormickiego 13.40 Aud. wojsk.. 14.40 „Więzień Bastylii" wg. Dickensa. 15.30 Konc. Polsk. Kap. Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16.00 „Jak Marysia sierotka do królowej Tatry wędrowała" wg. Konopnickiej aud. dla dzieci młodszych. 16.20 Aud. dla młodzieży. 16.35 Kwadrans Kuźnicy. 17.00 Podwiecz. przy mikrof. z Parku leśnego pod Poznaniem. 18.45 Uśmiech i piosenka. 19.10 Mozaika muz. wyk. Sekstet PR pod dyr. St. Rachonia. 20.00 dzien. wiecz. 21.00 Aud. dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Aud. Rozrywk. 22.15 Konc. ork. tan. PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Skrz. posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul Marszałkowska 8) — o godz 18 komedia muzyczna pt „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul Marszałkowska 81) — o godz 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul Targowa 73, na wprost Dw Wileńskiego) — codziennie o godz 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul Chmielna 33) — „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej"

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Beztroskie lata".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Uwodziciel".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku". Początek o godz 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

Sok owocowy i smalec

na kartki sierpniowe

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w sklepach rozdzielczych od dnia 29 b. m. do dnia 7 września wydawane będą na sierpniowe karty zaopatrzenia tytułem zaopatrzenia na m-c sierpień następujące artykuły:

W sklepach rozdzielczych spożywczych: sok owocowy lub pomidorowy UNRRA na kupon Nr. 32 kart sierpniowych w ilości dla kat. II i III puszka wagi netto 46 oz. tj. około 1,3 kg.

Cena soku owocowego lub pomidorowego wynosi zł. 30 za 1 kg. Za 1 puszkę wagi około 1,3 kg. — 39 zł.

W sklepach rozdzielczych mięsnych i spółdzielczych: smalec z dostaw UNRRA na kupony Nr. 18, 19, 20 i 21 kart sierpniowych dla kat. I po 1 kg.

Cena smalcu zł. 10 za 1 kg.

Do powyższych cen detalicznych artykułów doliczane będą koszty transportu. Opłacenie przez sklepy rozdzielcze za wymienione towary winno nastąpić w terminie do dnia 27 b.m.

Do dnia 3 września

zapisy do gimnazjum dla dorosłych

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) w Warszawie (Al. Róż 7) przy współudziale warszawskich oddziałów dzielnicowych TUR, prowadzi z upoważnienia Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — koedukacyjne wieczorowe gimnazja i licea dla dorosłych.

Zapisy kandydatów na wszystkie semestry w I półroczu roku szkolnego 1946-47, odbywają się w następujących punktach:

Myśliwiecka nr 6 (gmach Państw. Gimn. im. Stefana Batorego) w godz. 17 — 19;

Mokotów, ul. Grottgera nr 22 (gmach Publ. Szk. Powsz.) w godz. 17 — 19;

Nowe Bródno, ul. Odrowąża nr 75 (gmach Gimn. im. Lisa-Kuli) w godz. 17 — 19.

Zarząd Wojewódzki TUR prowadzi nadto na terenie województwa warszawskiego gimnazja i licea dla dorosłych w następujących miejscowościach: Płock, Ostrołęka, Działdowo, Rembertów, Guzów, Radzymin, Garwolin, Mińsk Mazowiecki, Żyrardów i Sierpc.

Zapisy od dnia 26 bm. do 3 września.

ZBIÓRKA O. R. M. O.

Dzisiaj, w sobotę, odprawa dowódców i zastępców dowódców — ul. Wyzwolenia nr 34 (dawnej 6 Sierpnia 34), godz. 17.30.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE W SPRAWIE MIESZKANIOWEJ

Rada Związków Zawodowych zawiadamia, że dnia 26 bm., o godz. 14, w sali Krajowej Rady Narodowej („Roma"), odbędzie się informacyjne zebranie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej m. st. Warszawy.

Zarządy związków, rady zakładowe, koła związkowe i delegaci wszystkich zakładów pracy wezwani są do wzięcia udziału w zebraniu.

Poza tym wstęp wolny dla wszystkich członków związków za okazaniem legitymacji.

ZMIANA TRASY LINII „P"

Od dnia 24 bm. zmieniona zostanie trasa linii autobusowej „P", która przebiegać będzie:

Pl. Unii Lubelskiej — Marszałkowska — Pl. Zbawiciela — Mokotowska — Pl. Trzech Krzyży — Al. 3 Maja — Wiadukt — Most i Al. Poniatowskiego — Rondo Waszyngtona — Francuska (Saska Kępa) — Paryska.

BEZPŁATNE KONCERTY

W niedzielę, dnia 25 bm., odbędą się bezpłatne koncerty popularne:

w Parku Paderewskiego — w godz. od 12 do 14 — Orkiestra symfoniczna m. st. Warszawy pod dyr. ob. St. Nawrota (w programie muzyka operetkowa);

w Parku Dreszera (Mokotów) — w godz. od 16 do 18 — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji;

na Plaży Miejskiej — w godz. od 16 do 18 — Orkiestra Gazowni Miejskiej oraz Miejski Chór Mieszany;

w Parku Ujazdowskim — w godz. od 16 do 18 — Orkiestra ZZK Dyrekcji Warszawskiej.

Sygnatura Km. I. 114/46 r.

Obwieszczenie o Licytacji Ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Siedlcach, rew. I-go, Czesław Grala, mający kancelarię w Siedlcach, przy ul. Kilińskiego 15-a, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1946 r. o godz. 12-ej w Siedlcach na targowicy przy ul. 11-go Listopada odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Antoniego Pływacza, składających się z krowy, klaczy, wieprza i trzech metrów żyta w ziarnie, oszacowanych na łączną sumę 112.000 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 sierpnia 1946 r.

1509 Komornik: Cz. Grala.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZBIORNICA odpadków „Sursort" Okólnik 2/4 zawiadamia, iż posiada wielki wybór szmat na czyściwo. 1457

FOTOGRAFIE wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

MERGLA Tadeusza zaginionego 1939 zamieszkałego Warszawa, Tamka, urodzonego 1900 poszukuje żona. Adres: Poznań, Staszyca 3—7, Halina Mirecka. 1498

WODY kolońskie — Brilantiny — Kremy. Najtaniej. Hurt. Perfumeria Aniela Nowak, Targowa 23. 1481

POTRZEBNY od zaraz do naszych szkół: Przemysłowej i Dokształcającej nauczyciel fizyki z maszynoznawstwem, ewentualnie inne przedmioty zawodowe. Państwowe Zakłady Inżynierii Ursus p/Warszawą. 1500

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: Kartę Repatriacyjną, Świadectwa szkolne, Metryka, Świadectwa pracy. Krzysztofiak Tadeusz, repatriant zam. w schronisku PUR-u, Nowogrodzka 73.

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody Kartę Repatriacyjną, dowód zwolnienia z wojska sowieckiego. Nakaz Mieszkaniowy, Chodorowski Antoni, Kamieniogóra, ul. Słowackiego 7.

KLISZE drukarskie jedno i wielobarwne wykonuje Drukarnia Państwowa Warszawa, Tamka 3. 1505

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr. 35, II piętro ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: robót remontowych w budynku kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Koszykowej 82a.

Oferty należy składać do dnia 4 września do godz. 1-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela: Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr. 25, w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1507

Ogłoszenie o przetargu

Dyr. Oddziału Warszawskiego P. K. S. Warszawa, Pl. Narutowicza 5, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie poczekalni (kiosku) wraz z instalacjami na Dworcu Wileńskim w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 4 września 1946 r. godz. 14.30 w P. K. S. Oddział Warszawski Pl Narutowicza 5, I piętro, pokój Nr. 143.

Bliższych informacji udziela się w pokoju Nr 143 pod wyżej wymienionym adresem w godz. 9 — 11, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów podkładki przetargowe. 1506

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń · Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14. Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al Jerozolimskie 39, Praga, ul Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel nr 8 67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10172

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Od niewoli do ustroju demokratycznego

Albania nie chce powrotu krola Zogu

Jak doniosły agencje prasowe, delegat brytyjski dla spraw członkostwa Rady Bezpieczeństwa ONZ, Lawford sprzeciwił się zaaprobowaniu zgłoszenia Albanii do ONZ, oświadczając: „Rząd Zjednoczonego Królestwa ma wątpliwości ogólnego charakteru co do tego, czy Albania pojmuje należycie swe obowiązki w dziedzinie międzynarodowej".

Czy trzeba mu w tym wypadku przyznać rację?

PIERWSZA NIEPODLEGŁOŚĆ ALBANII

Do roku 1912, to znaczy do momentu, w którym zbuntowali się patrioci albańscy i



Były król Albanii Zogu

proklamowali niepodległość, Albania przez kilka wieków była częścią państwa tureckiego. Wśród walczących o wolność znajdowali się również i Turcy, niezadowoleni z rządów młodotureckich, na czele z Ismaelem Kemali, przywódcą powstania. Kemali powołał Komitet, który miał kierować krajem. Z rządów Komitetu naród nie był zadowolony, gdyż nie uwzględniano postulatów, wysuwanych przez społeczeństwo.

W tymże roku Konferencja w Londynie uznała oficjalnie niepodległość Albanii.

NAJAZD WŁOCHÓW I NOWE POWSTANIE

Rok 1914.

Wybucha Wielka Wojna.

Włochy, które oddawna miały apetyt na Albanię, wysłały swe wojska, zajmując najpierw port Valonę z jawnym zamiarem okupowania kraju. Bardzo miernie uzbrojeni Albańczycy, nie zdołali się obronić. Austriacy i Włosi zajęli Albanię, dzieląc ją między siebie. Austriacy podarowali swoją część austriackiemu księciu Wied, który objął rządy prowincji. W niedługim jednak czasie i książę i armia austriacka opuścili zajęte terytoria raz na zawsze.

Rok 1920. Konferencja florencka uznała ponownie niepodległość Albanii. Dotyczyło to jednakże tylko tych ziem, które w danym momencie były wolne.

Rok 1924. Ogólnie panujące niezadowolenie w kraju z rządów Włoch ułatwiło Fanoli, człowiekowi, pochodzącemu z ludu, wywołanie rewolty przeciwko ówczesnemu reżimowi. Rządy jego nie trwały długo. Był to bowiem okres przewagi możnowładców. Mimo to, iż tak krótko kierował krajem, ponieważ nie posiadał żadnych zdolności politycznych, po raz pierwszy w Albanii zrodziła się myśl demokratyczna.

AMBITNY MŁODZIENIEC U WŁADZY

Jednym z członków Komitetu, powołanego przez Fanoli, był przyszły król Zogu. Z jego imieniem związany jest nowy okres historii Albanii.

Ten młody i przystojny człowiek, należący ongiś do partii młodotureckiej w Stambule, powrócił do kraju w chwili ogłoszenia pierwszej niepodległości. O bogatym i bardzo ambitnym młodzieńcu mówiono, że „przekłada karty nad książki i piękne kobiety nad posągi". Wielki pan, mający ogromne posiadłości na północy kraju, nie znosił oporu i zmuszał do posłuszeństwa...

Rządy Fanoli nie przypadły mu do gustu. Wyjechał do Jugosławii, gdzie nawiązał bliższy kontakt z najbogatszymi obszarnikami, starając się przekonać ich o grożącym im niebezpieczeństwie ze strony państwa, w którym władzę sprawuje lud. Skutki nie kazały na siebie zbyt długo czekać. Nie upłynęło jeszcze pełnych 6-ciu miesięcy od utworzenia Komitetu Fanoli, gdy Zogu powrócił do Albanii... na czele wojsk jugosłowiańskich. Fanoli, chcąc uniknąć losu swych najbliższych współpracowników, którzy zostali zamordowani, schronił się do Stanów Zjednoczonych. Żyje on tam do dzisiaj.

KAPRYŚNY WŁADCA

Zogu utworzył nowy „komitet", proklamował nową republikę, mianując siebie dożywotnim prezydentem.

Ale Zogu należał do ludzi bardzo kapryśnych.

Pewnego pięknego dnia doszedł do wniosku, że ma już dość republiki. Zdecydował, że odtąd Albania będzie królestwem, a on królem. Fakt ten uczcił nader uroczyście w Tiranie, nadając równocześnie swoim pięciu siostrom tytuł „księżniczek krwi królewskiej". Piękne siostrzyczki natychmiast wybrały się w podróż zagranicę, trwoniąc w międzynarodowych stolicach świata pieniądze, pochodzące ze skarbu albańskiego. Bojąc się, że tych pieniędzy może w końcu zabraknąć, król urządził się bardzo „praktycznie". Za dukaty przyznał swojemu faszystowskiemu sąsiadowi Włochom prawo do eksploatowania kopalń albańskich, dostarczał Italii również w dużej ilości produktów rolnych. Od tej pory nafta, chrom, stal, oliwki, pomarańcze, zboże wędrowały do włoskich portów.



Generał Enver Hodża, obecny premier Albanii

A tymczasem naród albański żył w wielkiej biedzie, żywiąc się kukurydzą.



Albania chce niepodległości!

...„WŁOCHY MAJĄ PRAWO DO ALBANII"...

Pewnego razu dziennik „Popolo d'Italia napisał: „Włochy mają pełne prawo do Albanii i zajmą ją w najbliższym czasie.

Rok 1934. Włosi realizowali swe plany. Ledwo zdążył przybyć król Zogu do portu Durazzo, ratując w ostatnim prawie momencie swoją koronę i... głowę.

Lecz za jaką cenę!

Kraj był zdany zupełnie na łaskę Włoch; 12 tys. rodzin osiedliło się natychmiast w nowo zdobytym kraju. Albańczycy cierpieli coraz większą biedę, podczas gdy włoscy robotnicy pobierali podwójne płace. Król zgodził się, aby na czele armii i policji stali oficerowie włoscy.

Rok 1939. Ciano starał się przekonać swego teścia, że Zogu „przygotowuje coś niedobrego"... Niestety temu królikowi, wyzutemu ze skrupułów w tym wypadku nic nie można było zarzucić. W końcu Ciano, wyswatał go z hrabianką Geraldyną Apponyi, chcąc przez hrabiankę, życzliwie usposobioną do Włoch, kierować królem.

Siódmego kwietnia tegoż roku Włochy na dobre zajęły Albanię. W wielkim pośpiechu król Zogu spakował swoje walizki i kasetki, pełne złota i wyjechał zagranicę.

ALBANIA NIE REZYGNUJE Z WOLNOŚCI

Mussolini zrealizował jedno ze swoich marzeń. Dysponował trampoliną, z której mógł uczynić skok dla rozpętania burzy na Bałkanach.

Naród albański jednak nie zrezygnował z wolności. Za dowód mogą posłużyć następujące dokumenty:

1) W swoich pamiętnikach marszałek Badoglio pisze o jednej z przyczyn klęski armii włoskiej w Grecji w sposób następujący: „Bunt grupy Albańczyków, którzy przeszli z armii włoskiej na stronę grecką, jest jedną z przyczyn klęski.

2) W korespondencji prowadzonej między Hitlerem a Mussolinim można znaleźć zdanie: „wystąpienie Albańczyków było przyczyną trzykrotnej klęski na froncie włosko-greckim".

Ale to jeszcze nie wszystko. Podczas kampanii „Osi" w Jugosławii partyzanci albańscy przeszkadzali bezustannie regularnym wojskom w ich pochodzie.

Rok 1941. Był to rok straszny. Niemcy krwawo tłumili wszelkie wystąpienia zbrojne i akty sabotażu. Tymczasem podziemna armia albańska urosła do 70.000 ludzi. W walkach brali udział mężczyźni, kobiety i dzieci. W czasie wojny Albania miała 28 tys. zabitych i 2 600 rannych. W tych ciężkich latach utworzył się Narodowy Komitet Przeciwfaszystowski, na czele którego stanął Enver Hodża, z zawodu profesor.

24 listopada 1944 roku. Albania odetchnęła wolnością. Ale jeszcze gdzieś we Włoszech i Jugosławii jej oddziały biły się z Niemcami...

ALBANIA WOLNA!

2 grudnia odbyły się wybory w Albanii. 97,5 proc. ludności oddało głosy za Frontem Demokratycznym. Na czele rządu stanął przywódca ruchu oporu z czasu wojny—Enver Hodża, o którym w kraju mówią, iż „postępuje dobrze, sprawując rządy, oparte na wzorach zagranicznych".

Albania ma dosyć wojny! Albania pragnie w spokoju wznosić fabryki, zakładać szpitale budować drogi i mosty, zwalczać analfabetyzm przez zakładanie szkół i wprowadzenia przymusu nauczania.

Albania nie chce powrotu króla Zogu; pragnie utrzymać republikę demokratyczną.

Ex-król Zogu mieszka w Kairze, w posiadłościach Wiktora Emanuela, byłego króla Włoch i... Albanii, wspominając napewno ze smutkiem i żalem lata dobrobytu...

Mimochodem

Boks stosowany

Zawsze byłem entuzjastą sportu.

Od najmłodszych lat uczęszczałem na wyścigi cyklistów, drąc się „ga-zu, ga-zu" aż do ochrypnięcia.

Nie opuściłem żadnego ważniejszego meczu piłki nożnej. Znałem się na tym. W groźnych momentach podbramkowych potrafiłem zdopingować gracza łachowym okrzykiem w rodzaju „Szczepaniak, organizmem go"! Posłuszny Szczepaniak walił przeciwnika organizmem, ku mej słusznej i zasłużonej dumie.

Ubóstwiałem także boks. Patrząc na Czortka lub „Chmiela", przeżywałem każdy sierpowy i prosty, jakbym je sam osobiście wymierzał.

A jednak dotychczas czynnego udziału w sporcie nie brałem.

Dopiero dziś...

Tak, dopiero dziś zostałem bokserem!

To nic, że nie na ringu bez rękawic i sędziego. To nic, że walczyliśmy zespołowo i, można powiedzieć, koedukacyjnie. To nic, że prócz dozwolonych uderzeń, były stosowane chwyty wolno-amerykańskie i dżiu-dżi-stu.

Grunt, że spotkaniu przyglądały się mnogie rzesze publiczności i, że w rezultacie zostałem jednym z nielicznych zwycięzców.

Zaczęło się na dany sygnał.

Dzwonek, zgrzyt i kilkudziesięciu sportowców zwarło się z sobą.

Będąc w środkowej grupie, musiałem wymierzać ciosy we wszystkich możliwych kierunkach, posługując się czterema kończynami, z uwzględnieniem ich naturalnych wypukłości.

Rozwinąłem całe bogactwo techniki.

Moje uderzenia „bykiem" i „blachą" wywarły na współzawodnikach widoczne wrażenie.

Kilku ustąpiło, zbierając swe kapelusze i guziki, jakaś sportsmenka ciężkiej wagi jęknęła głucho, chwytając za tzw. łono.

Na ogół jednak walczyliśmy milcząc, zacięcie, nieustępliwie.

Ktoś wbił mi kapelusz na uszy, lecz w tej samej chwili poczułem, że zwyciężam.

Zadźwięczał dzwonek, pokonani odpadli.

Upartych ściągnęła milicja.

Działo się to na rogu Marszałkowskiej i Alej, przy wsiadaniu do tramwaju na Pragę.

A. TOM

Rejestrować radioodbiorniki

Każdy posiadacz aparatu radiowego, który jeszcze nie został zarejestrowany, winien niezwłocznie zgłosić swój odbiornik w najbliższym radiowęźle względnie punkcie inkasowym Polskiego Radia.

Przy rejestracji aparatów radiowych należy uiścić opłaty za okres ubiegły, czyli od chwili posiadania aparatów do czasu rejestracji.

Upoważnieni kontrolerzy radiowi sprawdzają, czy wszyscy właściciele aparatów dopełnili formalności rejestracyjnych. Za uchylanie się od obowiązku grozi kara.

—o—

Balet Parnella w Warszawie

Światowej sławy balet Parnella wystąpi w dniach od 1 do 10 września o godz. 18.30 w sali „Roma" w nowym programie.

Na czele zespołu Zizi Hallama, Feliks Parnell, Glinkówna i Kiliński. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w teatrze i małą liczbę przedstawień (tylko dziesięć), bilety należy nabywać już od dzisiaj w „Romie" od godz. 10 do 18.

Margaret Storm Jameson 32)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Widzisz, mój drogi — nie będziesz mógł znieść tego. Mówiłam ci... — ciągnęła dalej wesołym głosem: — A teraz naprawdę, musisz już odejść. To pięknie z twojej strony, że chcesz ożenić się ze mną, to zadawala moją próżność i czyni mnie dumną. Odmawiam ci — z całą wdzięcznością. Nigdy ci tego nie zapomnę.

Twarz Longa zmieniła się, stała się gładka i łagodna:

— Teraz mówisz głupstwa... Jeśli będę miał ciebie, będę mógł znieść wszystko.

— Ale to nie jest to, czego ja chcę... Ja chcę tylko najprostszych rzeczy. Jeść z tobą śniadanie, podawać ci słoik z miodem, nosić starą suknię tak, żebym ci się w niej podobała — tylko codzienne, nudne radości. Nie dramaty zazdrości i pojednania. Nie chcę ,aby nasze życie było dramatyczne.

— Nie będzie. Słuchaj — powiedział, uśmiechając się i drżąc nieco — jesteśmy już pięćdziesiąt lat po ślubie, jesteśmy już poza okresem urządzania wzajemnych scen; kiedy ty zrobisz coś złego, ja cię przepraszam, ty mi przebaczasz i to wszystko.

— Doprawdy, tylko pięćdziesiąt lat? Wydaje mi się, że dłużej. Czy zawsze byłam niecierpliwa? Kiedy stłukłam coś i mówiłam, że to twoja wina i wymyślałam ci, co wtedy robiłeś?

— Brałem cię w ramiona.

— Tak jak teraz?

— Tak samo.

Chciała zapytać: „a potem?", ale Long pocałował ją w usta. Po chwili, oszołomiona szczęściem, powiedziała głupio:

— Tak, więc to prawda.

— Prawdą jest, że możemy znieść wszystko — powiedział łagodnie.

Widzisz, nie jesteś zmęczony.

— Mimo to nie będziemy urządzali burz, będziemy prowadzić bardzo spokojne życie.

Zamknąwszy oczy, ujrzała duży zaniedbany pokój, o oknach otwartych na mały i czysty ogródek; inaczej niż wszystkie jej szkolne przyjaciółki, dla których słowo „Anglia" oznaczało bogactwo, rasowe psy i deszcz, ona nie widziała nigdy niczego, prócz słońca, wydobywającego na wierzch wytarte miejsca na krzesłach i dywanach, a w najlepszym razie — przyjacielskiego kundla. Pojedzie tam — do pospolitości, bezpieczeństwa, szczęścia.

— Jeśli było kiedyś dwoje ludzi, wdzięcznych za to, że są tacy sami, jak inni ludzie, że są niczym — to my też będziemy... I zadowoleni i posłuszni. I szczęśliwi.

Long uśmiechnął się:

— Teraz ty kusisz przeznaczenie.

— Za mało znaczę, ono mnie nie zauważy.

— Wiesz, że ja wrócę, prawda?

Wiedziała, co miał na myśli: „Jeżeli mogliśmy żyć w tym piekle zazdrości, wytrzymamy wszystko". Jego zazdrość była równie głęboka, jak jej wstyd i poniżenie, byli zjednoczeni poniżej tej głębi, byli bezpieczni.

— Tak, tak, jestem pewna, że przyjedziesz—powiedziała.

Long położył rękę na jej ramieniu. Ten prawie przyjacielski gest zachwycił ją, obróciła głowę, żeby ucałować jego dłoń. Wszedł major Aubrac. Stanął na progu w otwartych drzwiach i patrzył na nich.

— Prosiłeś o pięć minut — powiedział bezdźwięcznym głosem. — Stary właśnie posłał po ciebie.

— Dobrze — Long odwrócił się od niej i poszedł w kierunku drzwi.

Zauważyła, że Aubrac patrzy na nią, nie na Longa. „Czego on się spodziewa? — zapytała sama siebie, — że będę płakać, lub protestować?" Uśmiechnęła się.

— Jedna minuta — nawet mniej — dziesięć sekund wystarczy, aby człowiek zrujnował sobie życie — powiedział Aubrac ze swoją specjalną grzecznością.

Mimo woli zaczerwieniła się:

— Czy ja zrujnowałam pana przyjaciela?

— Ja nie winię pani. Pani ma wszelkie prawo do ucieczki.

Long obrócił się:

— Do jutra, Marie.

— Tak, tak, jutro — odpowiedziała wesoło.

Podeszła do drzwi, które zamknął Aubrac i oparła się o nie lekko, rozkładając ramiona. Zamiast strachu, który opanował ją przed chwilą, w momencie, gdy Long odwrócił się od niej, ogarnęła ją teraz cudowna radość. Chciała śpiewać, płakać, tańczyć. Drgnęła, usłyszawszy hałas za drugimi drzwiami. Otworzyły się i wszedł Heinrich.

— Przyszedłem po tę książkę — spojrzał na nią ze złością. — Pozwoliłaś, żeby została ja także dla mnie. Gdzie ona jest?

Przeszła przez pokój, aby otworzyć szafę i zdjęła książkę z półki:

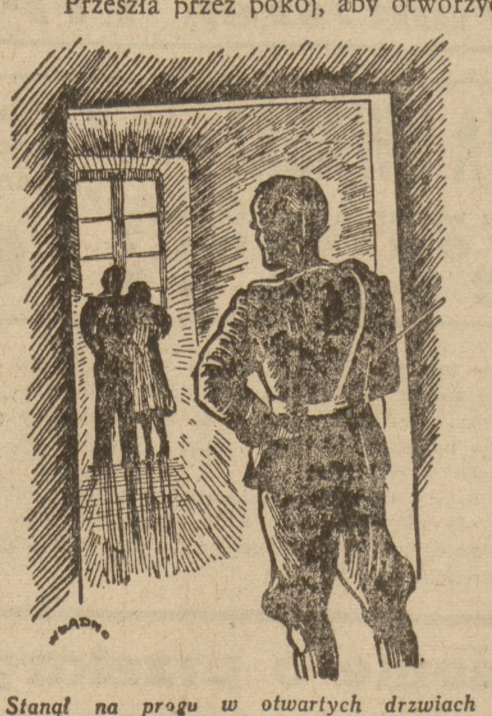
— Tutaj. Tam, gdzie ja sam położyłeś. Weź i trzymaj ją w swoim pokoju.

— Nie masz nic przeciw temu?

— Oczywiście, że nie. — Rozłożyła znowu ramiona, uśmiechając się: Co za cudowny dzień!

— Tak myślisz? — nie wiedział, o co ją podejrzewać, lecz czuł, że oszukuje go w jakiś sposób.

— Nie było takiego dnia przez cały rok. Ani jednej chmurki. Czy nie zauważyłeś liści plotkujących jak stare baby — to pewny znak, że będzie piękny dzień. I słońce.



Stanął na progu w otwartych drzwiach i patrzył na nich.

Nikt nie może być nieszczęśliwy w taki dzień.

— Chyba, że nie zauważy jego piękna — mruknął Heinrich.

Nie dosłyszała:

— Co powiedziałeś?

— Nic... Jesteś zadowolona z siebie. Dlaczego?

— Czy ty naprawdę chcesz zobaczyć Loarę — powiedziała głaszcząc go lekko — i jeść omlet ze szczawiem?

— Nie... chyba, że ty też tam będziesz.

— Może, możliwe, że tam będę — nie mogła wstrzymać się od śmiechu.

(D. c. n.)